



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534
PKWiU 58.14.11.0
Nakład 4000 egz.

www.tygodniksanocki.eu

 Dołącz od nas na
facebook.com/tygodnik.sanocki

*Donośne bicie dzwonów
wzywa na rezurekcję*

*pójdźmy więc tam czym prędzej
na uroczystą procesję
i na dziękczynienie
ze zmartwychwstania Chrystusa*

*niech radują się dusze –
Alleluja!*

*a potem
w domach
dzieląc się jajkiem święconym
oddajmy sobie serca*

*wtedy
na obrusy lśniące bielą
sfruną anioły z niebios
nadstawią uszy baranki
pokraśnią pisanki
zaszumi owies zielony
uśmiechną się baze w wazonie
a wielkanocne stroiki
zapłoną gorącym podziwem
dla cudu tego
że Jezus Chrystus
zmartwychwstał
dla każdego*

Jadwiga Zgliszewska

*Miłości bezkresnej
Wiary niczym skała
Nadziei odrodzenia*

Zespół TS



„Tygodnik Sanocki” na Facebooku!



Już jesteśmy! Długo zwlekaliśmy z tą decyzją, ale wobec Waszych prób i ponagieł, musieliśmy wreszcie to uczynić. Zrozumieliśmy, że jesteśmy tygodnikiem, a Państwo domagacie się również bieżącego, żywego kontaktu. Tempo życia wymaga, aby przekaz informacji był szybszy, a to daje Facebook. Biorąc na siebie dodatkowe obowiązki, bierzemy także pod uwagę zyski, jakie będziemy czerpać z obecności na Facebooku, a będą nimi Państwa bieżące opinie i uwagi odnośnie „Tygodnika...” i poruszanych w nim tematów. Są one dla nas ogromnie ważne, bo to przecież jest Wasze pismo, dla Was redagowane. I tak będzie zawsze!

Jesteśmy pod adresem: facebook.com/tygodnik.sanocki

Zapraszamy też na naszą nową stronę internetową. Konstruowaliśmy ją z myślą, aby była bardziej przyjazna czytelnikom. Czy udało się? Oceńcie sami! Osoby zainteresowane współpracą z biurem reklam i ogłoszeń „TS” zapraszamy do korzystania z nowej opcji „wycełna on line”, dzięki której uzyskują szybką informację odnośnie ceny konkretnej reklamy, tekstu sponsorowanego czy ogłoszenia.

Nasza nowa strona internetowa to także nowa, przejrzysta formuła Archiwum „TS”. Najlepiej sami zerknijcie i przekonajcie się czy taka ona jest. Naszym zdaniem, tak!

I to tyle z wiosennych nowości. Tylko tyle czy aż tyle? Opinię na ten temat też pozostawiamy Czytelnikom.

Redakcja

Krótsza noc

Podczas najbliższego weekendu czeka nas zmiana czasu z zimowego na letni. Dla śpiochów to niezbyt dobra informacja, niedzielna noc będzie bowiem o godzinę krótsza. Nie zapomnijcie przestać zegarków, by nie spóźnić się na wielkanocne śniadanie!

Zmiana czasu nastąpi w nocy z soboty na niedzielę (30/31 marca). W czas letni wejdziemy, przestawiając zegarki do przodu – z 2. na 3. Tym samym „oddamy” godzinę, którą zyskaliśmy podczas zmiany czasu letniego na zimowy pod koniec października. Czas letni został wprowadzony w celu lepszego

dopasowania aktywności człowieka do godzin, w których jest najwięcej światła słonecznego. Zmiany czasu dokonuje się w 70 państwach na świecie, m.in. w niemal całej Europie (oprócz Islandii, Rosji i Białorusi) oraz w USA, Kanadzie, Meksyku, Australii i Nowej Zelandii.

/k/

Ujęli bandytę

Policjanci ustalili tożsamość sprawcy, który przed kilkoma dniami pobił, a następnie próbował okraść 30-latkę. Napastnik spowodował u swojej ofiary złamanie nosa i ogólne potłuczenie. Sąd zdecydował, że podejrzany najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie.

Do zdarzenia doszło przed kilkoma dniami na ul. Jagiellońskiej. Było około północy, gdy 30-letni mieszkaniec powiatu sanockiego został zaczepiony przez trzech mężczyzn. Jeden spośród nich wykazał się szczególną agresją – zaatakował 30-latkę, powalił go na ziemię, bił rękami i kopał po całym ciele. Następnie – trzymając nóż w ręce i grożąc jego użyciem – żądał wydania przez pokrzywdzonego pieniędzy. Na szczęście pobitemu mężczyźnie udało się uciec.

Napadnięty powiadomił o tym policję. Sprawca został ujęty już następnego dnia. 34-letni mieszkaniec powiatu sanockiego posiadał przy sobie nóż, prawdopodobnie ten sam, którym groził swojej ofierze. Podejrzanemu przedstawiono zarzuty pobicia i usiłowania rozboju. Mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności nawet do 12 lat.

W piątek na posiedzeniu sądu podjęto decyzję o zastosowaniu wobec sprawcy środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. /jot/

Wszystko przez Marzannę...

Wiemy już, dlaczego powróciła zima! Winne temu są dwie nieutożone – ze względów ekologicznych – przedstawicielki rodzaju żeńskiego znane jako marzanny. Zamiast spłynąć do morza, rozgościły się niczym nadobne panny w Młodzieżowym Dom Kultury...



Korowód z Marzannami – prawda, że dorodne?

Chcąc uświetnić nadejście kalendarzowej wiosny – a po prawdzie „zagospodarować” Dzień Wagarowicza – MDK ogłosił konkurs na najpiękniejszą marzannę. Organizatorzy planowali dużą, plenerową imprezę w skansenie, ale pogoda mocno pomieszała im szyki. W konkursowych szrankach stanęły tylko dwie dru-

żyny – I LO oraz SOSW, których nie odstraszyły ani deszcz ze śniegiem, ani hulający wiatr. Wraz z nimi przybyły do MDK dwie dorodne kukły...

Młodzież wysłuchała opowieści Marii Marciniak z MBL o dawnych obrzędach wielkanocnych i zwyczaju topienia marzanny, po czym podczas wspólnych zajęć

integracyjnych wykonała dwie Eko-kukły z papieru, słomy i bibuły. – Zwyczaj topienia marzanny zanika ze względów ekologicznych. Chcąc być z nimi w zgodzie, postanowiliśmy, że unieścimy tylko te wykonane z naturalnych surowców, które nie zostaną utopione, tylko spalone, co będzie lepsze dla środowiska – wyjaśnia Agnieszka Trznadel-Piasta.

Liczący 60 osób korowód z marzannami przemaszerował nad Potok Płowiecki, na brzegu którego dokonano symbolicznego spalenia Eko-kukiel. Dwie pozostałe powróciły z młodzieżą do MDK, gdzie zadowolony się na wystawie. Nikt nie przypuszczał, jak brzemiennie przyniesie to skutki... Zima nie dość, że nie poszła do morza, zaatakowała ze zdwojoną siłą! Agnieszka Trznadel-Piasta zapewnia jednak, że to jej ostatnie podrygi. – Marzanny powędrują dziś na strych, a wraz z nimi odejdzie też i zima – mówi z przekonaniem. Trzymamy za słowo!

/joko/

Kochajmy się i rozszerzajmy współpracę

Jasło, Krosno i Sanok podpisały list intencyjny o rozszerzeniu współpracy w ramach Podkarpackiego Trójmiasta. Stało się to 22 marca br. w Urzędzie Miasta Krosna, a list został sygnowany przez wóldarzy tych trzech miast: Andrzeja Czerneckiego – burmistrza Jasła, Piotra Przytockiego – prezydenta Krosna i dr. Wojciecha Blecharczyka – burmistrza Sanoka.

Powstałe w 2006 roku Podkarpackie Trójmiasto – Jasło, Krosno, Sanok, ma już na swoim koncie wiele wspólnych przedsięwzięć. Do tej pory była to jednak głównie współpraca w dziedzinach kultury i promocji. Teraz miasta te postanowiły rozszerzyć współpracę o ważne odcinki gospodarki i inwe-



Uścisk dłoni z prezydentem Krosna i wymiana sygnowanych dokumentów, które zacieśnią współpracę w ramach Podkarpackiego Trójmiasta.

stycji. Podpisany dokument jest wstępem do planowanych wspólnych działań i przedsię-

wzięć, m.in. sięgania po środki unijne.

af



Ciepłych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych nadziei i miłości, obfitujących we wzajemną życzliwość, a także radosnych spotkań w gronie najbliższych przy wielkanocnym stole

życzą

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka
Jan Oklejewicz

Burmistrz Miasta Sanoka
dr Wojciech Blecharczyk

TYGODNIK SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.



* 330 złotych stracił 44-letni mieszkaniec Sanoka, który zakupił przez Internet (19 bm.) telefon komórkowy. Aparat okazał się wadliwy, a sprzedawca po transakcji zerwał kontakt.

* Aneta L. zawiadomiła o utracie (19 bm.) telefonu komórkowego Samsung o wartości 300 zł. Pozostawiony na ławce skweru przy ul. Kościuszki aparat przywłaszczył sobie nieustalony sprawca.

* Podczas interwencji (25 bm.) na parking sklepu Biedronka przy ul. Lipińskiego zatrzymano 5 młodych mężczyzn. W trakcie przeszukania w torbie podróżnej jednego z nich – 20-letniego Przemysława O. z Sanoka – policjanci ujawnili 62 gramy suszu roślinnego. Wszyscy zatrzymani trafili do policyjnego aresztu.

Zasnęła za kierownicą?

Do tragicznego wypadku doszło w środę (27 bm.) tuż po godz. 6 w Zarszynie na ul. Bieszczadzkiej. Idąca poboczem kobieta została potrącona przez mercedesa sprintera. Ranna zmarła mimo reanimacji.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca pojazdu - 21-letni mieszkaniec powiatu pleszewskiego - jadąc w kierunku Sanoka, z nieustalonych przyczyn zjechał na prawe pobocze. Samochód potrącił idącą tamtędy 42-letnią mieszkankę powiatu sanockiego. Mimo podjętej reanimacji kobiety nie udało się uratować – doznane przez nią obrażenia okazały się śmiertelne. /jot/

Ukrywał się za granicą, wpadł w Lesku

Lescy policjanci zatrzymali 22-letniego mieszkańca Sanoka poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna przez ostatni rok ukrywał się za granicą. Trafił do aresztu w Sanoku, gdzie czeka na odbycie kary.

Poszukiwany 22-latek wpadł w Lesku pod jednym z marketów. Na widok policyjnego radiowozu zaczął się nerwowo zachowywać, co zwróciło uwagę policjantów. Gdy funkcjonariusze zatrzymali samochód, mężczyzna uciekł do sklepu, gdzie został ujęty. Podczas próby wylegitymowania, zaczął kręcić. Mylił się co do własnej tożsamości.

Po przewiezieniu 22-latka na komendę potwierdzono jego dane osobowe. Okazało się, że od ponad roku jest poszukiwany listem gończym za uchylanie się od odbycia wyroku.

Według jego relacji, ostatni rok spędził za granicą, do kraju wrócił przed kilkoma dniami. /k/



Ulica księdza Sudoła

„Solidarność” wystąpiła z wnioskiem o zmianę nazwy ulicy Wałowej na ulicę księdza prałata Adama Sudoła. Inicjatywę popierają organizacje społeczne, kościelne, partie polityczne, osoby indywidualne. Kilkanaście dni temu przedstawiciele „S” przekazali dokumenty i prośbę lokalnej społeczności burmistrzowi miasta.

– Inicjatywa narodziła się właściwie już w dniu pogrzebu księdza prałata Sudoła. Słowa wypowiedziane podczas tej uroczystości przez gospodarza miasta, jak też wyjątkowo liczna obecność mieszkańców Sanoka, okolic i regionu, były najlepszym dowodem, jak wielkim szacunkiem i autorytetem cieszył się Zmarły. Dlatego też Tadeusz Majchrowicz, przewodniczący Zarządu Regionu Podkarpacie NSZZ „Solidarność” już wtedy wspominał o potrzebie upamiętnienia tego wybitnego kapłana i patrioty, którego wpływ na najnowszą historię miasta jest powszechnie znany – mówi Andrzej Szall, wiceprzewodniczący i skarbnik zarządu regionu.

W grudniu ubiegłego roku Komisja Międzyzakładowa „S” przy Starostwie Powiatowym uruchomiła formalnie procedurę. Wniosek poparł także Konwent przewodniczących komisji zakładowych.

Inicjatywa „S” spotkała się z dużym odzewem. Podpisało się pod nią ponad dwadzieścia organizacji społecznych, związkowych, kościelnych i partii politycznych, m.in. Chorągiew Pod-

karpaska ZHP, Związek Sybiraków, oddział Akcji Katolickiej przy farze, PiS, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Rada Dzielnicy „Śródmieście”. Wśród wielu pism zwraca uwagę szczególnie jedno, bardzo osobiste i od serca, podpisane przez Józefę Piróg, Adama Ruchlewicza, Jana Tomczuka i Antoniego Kotulskiego, którzy wspominają wydarzenia z 1986 roku i odważną postawę księdza Sudoła, który pomógł im, gdy Kolegium do Spraw Wykroczeń ukarało ich dotkliwymi grzywnami za organizację i udział w uroczystości 3 Maja – nie tylko bronił ich dobrego imienia, ale także pomógł w zebraniu pieniędzy.

Inicjatorzy wierzą, że zmianę nazwy ulicy uda się przeprowadzić bez większych perturbacji, aczkolwiek dla ponad 80 osób i dwóch firm będzie się to wiązało z koniecznością zmiany adresu, a więc również dokumentów. – Zanim wystąpiliśmy z propozycją, mocno rozważaliśmy wszystkie „za” i „przeciw” – podkreśla Jan Wydrzyński, szef Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”



przy Starostwie Powiatowym. „Za” przemawia przede wszystkim to, że osoba księdza Sudoła jest tak mocno związana z kościołem farnym i Śródmieściem, że byłoby chyba nietaktem „fundowanie” mu ulicy w innej dzielnicy. – Ksiądz An-

toni Wołk, wybitny kapitan z dzielnicy Posada, ma tam ulicę swojego imienia; podobnie ks. Antoni Szypuła na Dąbrówce i święty Zygmunt Gorazdowski na Wójtostwie – podkreśla Jan Wydrzyński. W centrum nowe ulice już nie powstają, a przemianowanie np. ulicy Piłsudskiego czy Mickiewicza nie wchodzi w grę. – „Wałowa” jest nazwą neutralną i jej zmiana nie wywoła żadnych emocji – podkreśla nasz rozmówca. Ponadto jest ulicą krótką, o stosunkowo niewielkiej liczbie mieszkańców, co też nie jest bez znaczenia przy wymianie dokumentów, np. praw jazdy. – Mamy nadzieję, że miasto poniesie część kosztów z tym związanych, podobnie jak było to w poprzednich latach i w innych dzielnicach, np. na Posadzie – dodaje przewodniczący.

– Odniosłem wrażenie, że pan burmistrz bardzo ciepło odniósł się do naszej inicjatywy. Jeśli radni zaaprobowują propozycję, chcielibyśmy, aby uroczystość nadania ulicy nowego imienia odbyła się z okazji 3 Maja, święta niezwykle ważnego dla księdza Sudoła – podkreśla Andrzej Szall. Dodajmy, że to właśnie ten kapitan zorganizował w 1981 r. pamiętne obchody trzeciomajowe, które przeszły do historii jako największa manifestacja patriotyczna i zgromadzenie w dziejach miasta.

Jolanta Ziobro

Oddajcie płace za naszą pracę!

Pracownicy Autosanu zaczynają głośno upominać się o zaległe pensje. W ubiegłą środę przyszli pikietować przed budynkiem biurowca. Podobnie w czwartek, piątek i poniedziałek. W ruch poszły gwizdki, trąbki, kołatki, klaksony. „Oddajcie płacę za naszą pracę!” – krzykali.

Widok ludzi w roboczych kombinazonach, maszerujących od strony hal produkcyjnych, robił wrażenie. Takich obrazków nie było w Sanoku od lat 80. Pracownicy gromadzili się pod biurowcem, wykorzystując czas przerwy śniadaniowej. Trąbili, gwizdali, krzykali, upominając się o zaległe pensje.

Zaległości w wypłatach dotyczą jeszcze stycznia. Nikt jednak nie chce wypowiadać się na ten temat do kamery. Związkowcy też nabrali wody w usta. Odsyłają po informację do zarządu. – Pierwsza akcja, w środę, była spontaniczna i nie do końca wyszła. Wzięło w niej udział 150-200 osób. Najliczniejsza była w czwartek. Uczestniczyło w niej między 300 a 400 osób – dowiedzieliśmy się od jednego z uczestników.

Autosan ma kłopoty z terminowymi wypłatami od ubiegłego

roku. Pracownicy czekają po dwa-trzy miesiące na pobory. W marcu nie dostali jeszcze całego wynagrodzenia za styczeń.

– Takiego lekceważenia ludzi jeszcze nie było. Dlaczego nikt z nami nie rozmawia? Doprowadzą do tego, że dojdzie do eskalacji konfliktu – dobiegały głosy zza bramy.

W poniedziałek na pikiecie pojawił się prezes Franciszek Gaik, którego przez kilka dni nie było w zakładzie. – Mówił, że jeździł w sprawie nowych kontraktów i zamówień. Obiecał, że otrzymamy pieniądze. Rzeczywiście, dziś wypłacili nam za drugą połowę stycznia. Ale co z tego, jak nie dostaliśmy jeszcze poborów za luty, a mamy prawie koniec marca. Życ się nie chce. Ludzie mają dość, są zmęczeni, sfrustrowani – mówi jeden z pracowników. (jz)



Pracownicy Autosanu upominają się o swoje pieniądze

Witali wiosnę, przyszła zima

W Szkole Podstawowej nr 6 od lat dzieci witają wiosnę. Po raz pierwszy jednak przyszło im to robić... w warunkach zimowych. Czynniono to z tym większym przekonaniem, że zima szybko weźmie nogi za pas i ustąpi miejsca wiosnie.



Marzanna jest słowiańskim symbolem zimy, którą w rytualny sposób pali się bądź topi w rzece. Kukłę pełniącą tę rolę wykonuje się z dwóch połączonych ze sobą kijów, słomy i barwnych materiałów. Obrzęd niszczenia marzanny ma przywołać wiosnę i zapewnić urodzaj.

Takie metaforyczne pożegnanie zimy odbyło się 25 marca w Szkole Podstawowej nr 6 w Sanoku. Występujące w roli zwierzątek dzieci śpiewały piosenki i recytowały wiersze poświęcone budzącej się do życia przyrodzie. Przesłanie dobranych utworów miało na celu ukazanie słuchaczom idei propagujących ochronę przyrody oraz podtrzymanie tradycji związanych z obchodami przywitania wiosny.

Podpalenie marzanny na szkolnym boisku z pewnością przyczyni się do tego, że zima przez kilka najbliższych miesięcy już do Sanoka nie wróci. pk

Czy wiedziałeś, że Sanok ma trzy kody?

Większość z nas awizowane paczki odbiera na poczcie głównej przy ul. Kościuszki, co zwłaszcza dla niezmotywowanych jest pewną niedogodnością. Tymczasem okazuje się, że mogą być zostawiane także w placówkach osiedlowych, pod warunkiem podania odpowiedniego kodu.

Zaczęto się od sygnału czytelnika z Wójtostwa, który twierdzi, że od pewnego czasu pocztowcy zostawiają mu awiza w skrzynce, bo nie chce im się nosić paczek na czwarte piętro. – Zdarzyło się to już kilka razy, zawsze byłem w mieszkaniu, a nikt nie dzwonił domofonem. Za każdym razem musiałem iść na pocztę główną pod odbiór paczki, a potem przez pół miasta nieść ją do domu – mówi mężczyzna. Pocztowcy twierdzą jednak, że takie sytuacje nie mogą mieć miejsca, a opisywana to co najwyżej niefortunny zbieg okoliczności.

Przy okazji dowiedzieliśmy się, że także w placówkach osiedlowych można odbierać awizowane paczki, jeżeli mają odpowiedni kod. Bo okazuje się, że sanocki to nie tylko tradycyjne 38-500. Otóż rejon Wójtostwa ma kod 38-501, a Posady 38-512. Ewentualnie można podawać 38-500 Sanok 1 (Wójtostwo) i 38-500 Sanok 6 (Posada). Natomiast placówki na Błoniach i Dąbrówce to filie poczty głównej, więc nie mają własnych kodów. Ponadto już wkrótce na awizach podawane mają być numery telefonów pocztowców, którzy przywieźli paczkę. Wystarczy, że adresat zadzwoni, a jeżeli samochód będzie jeszcze w trasie, to z pewnością podjedzie ponownie, by dostarczyć paczkę. (bart)

Przy świątecznym jajeczku...



Maciej Drwięga, radny miejski, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej: – Gdy myślę o Świątach Wielkiej Nocy, to widzę całą gamę stałych od lat skojarzeń, obrazów i symboli: stół świąteczny, a na nim jajka, chrzan, biały barszcz, sernik i makowiec. Pełny koszyk przygotowany do święcenia w Wielką Sobotę. Niedziela Wielkanocna z mszą świętą i procesją rezurekcyjną o 6 rano. Wreszcie uroczyste, rodzinne śniadanie świąteczne. Wielkanoc kojarzę tak radośnie, ciepło, wiosennie... Człowiek dostaje nowej energii, ma więcej sił, wraca nadzieją. Pewnie jak każdy obraz świąteczny kojarzę z młodością. Wychowywałem się na ul. Robotniczej i z tych pięknych lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku zapamiętałem świąteczne strzelanie na wiwat, które zaczynało się od Rezurekcyjnej właśnie, a później huk wystrzałów dało się słyszeć przez cały dzień. I nie były to takie gotowe petardy, jakie dzisiaj może kupić każdy. W Wielkanocny Poniedziałek na ulicy zbierała się uzbrojona w wiadra z wodą potężna brygada, która następnie ruszała w miasto. Co się działo później, to trochę głupio już dzisiaj wspominać...

Odnosnie świąt, mam też pewne skojarzenia muzyczne. Posiadam wiele płyt, z których różne utwory przypominają mi różne konkretne wydarzenia czy okresy w moim życiu. Z Wielkanocą, a zwłaszcza z Wielką Sobotą, od blisko 20 lat kojarzy mi się utwór „High Hopes” zespołu „Pink Floyd” z ich ostatniego studyjnego albumu „The Division Bell”. I niech te Świąta będą właśnie takimi „Wielkimi Nadziejami” dla nas wszystkich!



Szanowni Sanoczanie!

Uprzejmie informuję, że z dniem 1 lipca 2013 r. w naszym mieście tak, jak w całym kraju, zaczną funkcjonować nowe zasady gospodarki odpadami komunalnymi.

W związku z powyższym każdy właściciel nieruchomości, na której zamieszkują mieszkańcy oraz nieruchomości, na której nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne (np. zakłady przemysłowe, usługowe, sklepy, biura, szpitale, szkoły, przedszkola, żłobki, lokale gastronomiczne, obiekty kulturalne, biblioteki, hotele, ogródki działkowe, cmentarze, place targowe) winien złożyć deklarację o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Przez właściciela nieruchomości rozumie się również współwłaściciela, użytkownika wieczystego, zarządcę nieruchomości wspólnej, najemcę, a także inny podmiot.

Nadmieniam, że w przypadku budynków wielomieszkaniowych deklarację winien złożyć zarządca nieruchomości, np. spółdzielnia mieszkaniowa.

Deklaracje dostępne są w Zespole ds. Gospodarki Odpadami Komunalnymi Urzędu Miasta Sanoka (budynek G – siedziba SPGK Spółka z o.o. w Sanoku ul. Jana Pawła II 59) lub w Urzędzie Miasta Sanoka ul. Rynek, pokój nr 1 (Biuro Obsługi Klienta). Wypełnione deklaracje należy złożyć w terminie **do 30 kwietnia 2013 r.** w Zespole ds. Gospodarki Odpadami Komunalnymi (budynek G – siedziba SPGK Spółka z o.o. w Sanoku ul. Jana Pawła II 59), **od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-17.00, począwszy od 25 marca br.**

Niniejszym informuję, że pakiet uchwał związanych z gospodarką odpadami komunalnymi znajduje się na stronie Urzędu Miasta Sanoka www.sanok.pl (po prawej stronie w zakładce „Nowe zasady gospodarki odpadami”). Wszelkich informacji w zakresie gospodarki odpadami udzielają pracownicy Zespołu ds. Gospodarki Odpadami Komunalnymi Urzędu Miasta Sanoka, tel. 13 464-79-08 lub 13 464-79-03.

**Burmistrz Miasta Sanoka
dr Wojciech Blecharczyk**

W „Mariocie” gazem po oczach

Nieznany mężczyzna, który nie tak dawno potraktował gazem urzędnika w magistracie, nie daje o sobie zapomnieć. Tym razem zaatakował gospodarza bloku socjalnego przy ul. Okulickiego, wcześniej próbując go pobić. Najdziwniejszym w tym wszystkim jest fakt, że wezwana policja nie przyjechała na miejsce zdarzenia. Może właśnie dlatego napastnik czuje się bezkarny...

Gdy gospodarz bloku doszedł do siebie, zdecydował się powiadomić o zajściu Policję. Podobno funkcjonariusze mieli przyjechać na ul. Okulickiego, jednak nie doczekał się ich. Dlatego też następ-

bez racji atakuje spokojnego człowieka w jego własnym mieszkaniu? – pyta oburzona ofiara z sąsiedztwa.

Czy policjanci zbagatelizowali zdarzenie? A może nie chcieli znów mieć do czynienia z delikwentem, który gazem atakował już więcej osób? – Patrol nie przyjechał, gdyż nie było takiej potrzeby. Już tłumaczę, dlaczego. Przede wszystkim przyczyna interwencji ustala, bo napastnik oddalił się z miejsca zdarzenia. Po drugie, poszkodowany znał jego personalię, więc wiadomo było, o kogo chodzi. A po trzecie, powiedział, że nie potrzebuje pomocy medycznej, jest tylko zdenerwowany. Dlatego też zeznania złożył następnego dnia dzielnicomu, który następnie skierował go do „dochodzeniówki”. Sprawa z pewnością będzie miała ciąg dalszy, bo zostało już przyjęte zawiadomienie o przestępstwie. A sam poszkodowany zdecyduje, czy dodatkowo wytoczyć sprawę z powództwa cywilnego o znieważenie – mówi komisarz Jerzy Górecki, zastępca naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego.

Cóż, można zatęsknić za dawnymi czasami, gdy policja nie patyczkowała się z menelami. Tymczasem teraz delikwent, który ma już wytoczoną jedną sprawę sądową, atakuje po raz drugi, nic sobie nie robiąc z konsekwencji. Miejmy nadzieję, że w obu przypadkach spotka go sroga kara ze strony sądu.

(bart)

Anna Hałas nadal wójtem

Gmina Sanok otrzymała decyzję ZUS o przyznaniu wójtowi Mariuszowi Szmydowi świadczenia rehabilitacyjnego. Oznacza to, że w kwestii zarządzania gminą nic się nie zmieni – na dziś nie ma mowy o wyborach, a obowiązki wójta nadal będzie pełniła Anna Hałas.

Po tragicznych wydarzeniach z udziałem wójta (11 września 2012 roku zastrzelił on swoją żonę i usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę; w efekcie trafił do szpitala z ciężkimi uszkodzeniami mózgu) premier powierzył obowiązki wójta Annie Hałas, pełniącej funkcję sekretarza gminy i dyrektora SAPO. Nominację otrzymała 5 października 2012 roku.

Ostatnio, w związku z tym, iż zakończył się okres pobierania zasiłku chorobowego przez wójta Szmyda, ZUS przyznał mu świadczenie rehabilitacyjne. – Otrzymałmy tę decyzję jako pracodawca i poinformujemy o niej radnych na dzisiejszej sesji Rady Gminy Sanok. Decyzja jest nieprawomocna – uprawomocni się w ciągu miesiąca i nie sądzę, by rodzina się odwoływała – dowiedzieliśmy się w poniedziałek od Anny Hałas. Wójt ma przyznać świadczenie rehabilitacyjne do września 2013 roku.

Przyznanie świadczenia oznacza, że póki co nie ma mowy o wygaszeniu jego mandatu.



– Brak podstaw prawnych – wyjaśnia Anna Hałas. Podstawą byłoby np. orzeczenie o trwałej niezdolności do pracy.

Tak więc, przez następne pół roku w gminie prawdopodobnie nic się nie zmieni. Chyba, że zmieniłaby się sytuacja prawna: doszłoby do zgonu wójta albo wydania prawomocnego wyroku skazującego. W takich przypadkach rada gminy musiałaby podjąć decyzję o wygaśnięciu mandatu i powiadomić Państwowego Komisarza Wyborczego, który wyznacza termin wyborów.

(jz)



AUTOR

W bloku socjalnym często dochodzi do burd. Także z użyciem gazu łzawiącego.

Do scysji w popularnym „Mariocie” doszło w poniedziałek, chwilę po godz. 15. – Stałem na klatce ze znajomym, gdy doszedł do nas jeden z mieszkańców. Znany jest z agresywnych zachowań, do tego był wyraźnie podпиты. Zaczął bluźnić tak, że uszy wiodły, choć w ogóle nie rozumieliśmy, o co mu chodzi.

W końcu zaczął startować z rękami, więc spokojnie się wycofałem. Nie minęło pięć minut, jak wpadł do mojego pokoju – siedziałem akurat na łóżku, gdy psiknął mi gazem w oczy. Bałem się, że dostanę ataku astmy, na którą choruję, ale na szczęście nic takiego się nie stało – relacjonował mężczyzna.

nego dnia rano poszkodowany sam wybrał się na komendę, by wyjaśnić sytuację. Po spisaniu zeznań dzielnicomu z Dąbrówki skierował go do sekcji kryminalnej, gdzie powiedziano mu, że jak chce, to może sprawy wytoczyć sprawę cywilną. – To tak ma wyglądać pomoc mundurowych w przypadku, gdy pijany napastnik

Wielkanocne (przy)smaki

Nader udany okazał się I Zagórski Kiermasz Wielkanocny, zorganizowany w minioną sobotę w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej. Wzięły w nim udział Koła Gospodyń Wiejskich i Miejskich z całej gminy.

Przygotowane przez gospodynie wielkanocne stoły zachwycały bogactwem świątecznych ozdób i smakołyków. Każdy ze zwiedzających mógł kupić coś dla siebie oraz spróbować regionalnych, wielkanocnych potraw, które zostały przygotowane do degustacji. Największych emocji dostarczył konkurs na najpiękniejszy i najsmaczniejszy mazurek, podczas którego o zwycięstwo rywalizowało osiem kół gospodyń. Oceniano walory smakowe i wizualne ciast oraz zgodność z regionalnymi tradycjami. Zadanie, przed jakim stanęła komisja w składzie: Teresa Kuła-

kowska – przewodnicząca, Jerzy Biskup – szef kuchni restauracji „Nad Osławą” i Aniceta Brągiel – dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz, nie było łatwe. Po długich i burzliwych obradach jury przyznało 1. miejsce KGM Zagórz-Zastaw, za którym uplasowały się kolejno: KGW Czaszyn, KGW Mokre oraz KGM Zagórz-Wielopole.

Każdy z konkursowiczów otrzymał dyplom i nagrodę rzeczową, drobne upominki wręczono także pozostałym uczestnikom kiermaszu. Imprezę uświetnił występ zespołu śpiewaczego POŁANCE działającego przy



Pięknie przystrojone stoły uginały się od wielkanocnych potraw.

Kole Gospodyń Wiejskich w Śródnem Wielkiem.

Organizatorzy – burmistrz oraz dyrekcja biblioteki – dzięki-

jąc za liczny udział w kiermaszu, zaprosili jego uczestników na kolejną w przyszłym roku.

/jot/

Dzień Otwarty PWSZ

Pod koniec marca sanocka uczelnia otworzyła drzwi dla wszystkich maturzystów. Zainteresowani licealiści mogli sprawdzić, jak wyglądają studia na poszczególnych kierunkach, a niezdecydowani – znaleźć coś dla siebie.

Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, by jak najbardziej zachęcić przyszłych studentów. W programie znalazły się m.in. zajęcia wokalnoinstrumentalne i teatralne, a także różne wykłady oraz dyskusje. Pokazom towarzyszyły prezentacje zdjęć z poprzednich lat, dodatkowo reklamujące dany kierunek.

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się symulacje przygotowane przez przyszłych ratowników medycznych. Był więc ranny motocyklista i pierwsza pomoc na miejscu wypadku, a także pokaz pracy ratowników w szpitalu. – Gdybym musiał jeszcze raz pójść na studia, bez wahania znów wybrałbym ratownictwo – przyznaje Marcin, student

II roku. Jego koleżanka Ula dodaje, że najlepsze na tych studiach są wyjazdy na manewry i obozy ratownicze: – Możemy wtedy sprawdzić, co już umiemy, jak sobie radzimy w sytuacjach stresowych, przełożyć wiedzę teoretyczną na praktykę. Studia na tej uczelni naprawdę dobrze przygotowują do zawodu ratownika – ocenia.

Mimo niesprzyjającej pogody, maturzyści chętnie odwiedzali poszczególne stanowiska, by jak najwięcej dowiedzieć się o wymiarach kierunków studiów. Pozostaje mieć nadzieję, że nie wyjadą do innych miast, a wybiorą lokalną uczelnię i tutaj będą się kształcić.

GMINA SANOK
Przeżył, zaliczył się, wrócił!

Drodzy Mieszkańcy Gminy Sanok!

Na nadchodzące Święta Wielkiej Nocy, Zmartwychwstania Pańskiego przyjmijcie serdeczne życzenia zdrowia, miłości oraz wszelkiej pomyślności. Niech w tym wyjątkowym, świątecznym czasie w Waszych domach zagości radość i pokój. Niech Zmartwychwstały Chrystus Wam błogosławi darząc Was i Wasze Rodziny wszelkim dobrem, uśmiechem i życzliwością. Niech ten szczególny moment w roku, kiedy symbolicznie odradza się życie, a przyroda budzi się z zimowego snu, przyniesie także nowy początek wszystkim naszym zamierzeniom, planom oraz doda otuchy i nadziei.

Zyczę Państwu pięknych, rodzinnych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy!

Przewodniczący Rady Gminy
Tomasz Lewicki

Wójt Gminy Sanok
Anna Hałas

Przy świątecznym jajeczku...

Bryg. Krzysztof Dżugan, komendant PSP w Sanoku: – Święta Zmartwychwstania Pańskiego to oczekiwany i wyjątkowy moment w życiu mojej rodziny. To czas, kiedy możemy dłużej przebywać ze sobą w szczególnej atmosferze nadziei i miłości ofiarowanej nam przez cierpiącego i zmartwychwstałego Jezusa. Wielkanocny, pełen różnych pokarmów koszyk, msza rezurekcyjna, śniadanie wielkanocne, to tylko niektóre symbole tych szczególnych dni, dzięki którym nasze życie nabiera szczególnego wymiaru i sensu. W niedzielę wielkanocną uczestniczę ze swoją rodziną we mszy rezurekcyjnej mojej parafii. Po tej części zasiadamy całą rodziną do świątecznego śniadania. Święta to także szczególnie dla mnie okres w wymiarze służbowym. W wielki czwartek razem z załogą Komendy spotykamy się na przedświątecznym śniadaniu, składając sobie tradycyjne życzenia. System pełnienia przez strażaków służby powoduje, że świąteczne śniadanie wielkanocne załoga Komendy spożywa w trakcie służby, we wspólnym strażackim gronie na terenie strażnicy – z dala od swoich rodzinnych domów. Są sytuacje, kiedy trzeba odsunąć świętowanie na później. Wystarczy sięgnąć pamięcią zaledwie kilka lat wstecz. W roku 2009, po obfitych opadach deszczu w okolicy Tyrawy Wołoskiej, Siemuszowej, Dobrej i Mrzygłodu, tuż po zakończeniu mszy rezurekcyjnej zostałem wezwany i udałem się wspólnie ze strażakami sanockiej komendy oraz strażakami OSP do działań przeciwpożarowych. Służba, jaką wybrałem, jest w stanie zaplanować mi każdy następny dzień. Nie jesteśmy tak naprawdę zdolni przewidzieć, z czym spotkamy się następnego dnia. Myślę, że w dzisiejszych czasach, kiedy nasze życie nabiera ogromnego tempa, takie dni to doskonały moment na odrobinę refleksji i odnalezienie tego, co w naszym życiu tak naprawdę jest najważniejsze – wiary w lepsze jutro i drugiego człowieka.



Gębochłony, spinacze, wdupiści

Malarstwo Sławomira Lewczuka, którego wystawę pn. „Dyscyplina zapisu 4” otwarto w ubiegłym tygodniu w BWA, wymyka się jakiegokolwiek klasyfikacji formalnej. Jest zjawiskiem samym w sobie, które trudno wpasować w określony nurt. Jego motywem przewodnim jest człowiek uwikłany we współczesnej, odhumanizowanej cywilizacji.

Urodzony w 1938 r. na Wołyńcu artysta jest reprezentantem starszego pokolenia – od półwiecza prowadzi działalność artystyczną w zakresie malarstwa, grafiki, rysunku i scenografii, współpracując z wieloma wydawnictwami, redakcjami oraz teatrami.

Związany z krakowskim środowiskiem twórczym, absolwent architektury na Politechnice Krakowskiej oraz malarstwa na ASP, ma imponujący dorobek prezentowany na dziesiątkach wystaw indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą – jego prace wystawiały galerie w całej Europie, a także USA, Meksyku i na Kubie. – To specyficzne i poruszające malarstwo, które wymyka się przyjętym klasyfikacjom.

Autorzy Wielkiej Księgi Malarstwa Polskiego nie potrafili przypisać go do żadnego nurtu, określając je jako odrębne zjawisko. Sławomir Lewczuk przedstawia człowieka we współczesnej cywilizacji, która ma swoje plusy i minusy. Ten człowiek marzy o wolności, ale przedstawiony jest jako betonowa lub szklana postać, pozbawiona

własnej indywidualności i duszy. To przestroga przed dehumanizacją naszego środowiska i dążę-



Stanisław Lewczuk z Adamem Gromkiem, czyli rozmowa kolegów „po pędzlu”...

niam za tym, co jest modne, ale bezwartościowe – podkreśla Joanna Szostak z BWA.

Bohaterowie obrazów Lewczuka – zdeformowani, szarzy i bezimienni – przypominają fantomy wrzucone w otchłań zdehumanizowanych przedmiotów - gadżetów. Mają przecięte albo odwrócone głowy, niekiedy z ka-

rykaturalnie rozdętymi ustami czy uszami, innym razem zakneblowane lub przysłonięte maską. Bezwolni i milczący, siedzą, leżą lub lewitują, niezdolni do jakiegokolwiek reakcji wobec świata zewnętrznego, który ich wysysa i wchłania. Celowa brzydota scen podkreśla poczucie wyobcowania i zagrożenia, które zostaje pogłę-

zacja unicestwienia ludzką wrażliwość.

– Czy od urodzenia jestem sceptykiem? Byłem i jestem przekorny. Moja mama wymyśliła sobie, że urodzę się 11 listopada. Dla jej pokolenia 11 listopada 1938 roku to było coś – 20 rocznica odzyskania niepodległości Polski. A ja urodziłem się 12 listopada w godzinach wczesnonocnych. To był pierwszy rys przekory, która później już tylko narastała. Uważam, że życie – jak powiedział ktoś mądrzejszy ode mnie – nie jest ani straszne, ani wspaniałe, tylko bywa gorzka. I w oparciu o tę zasadę postrzegam świat. Staram się widzieć trochę więcej niż inni i inaczej to interpretować niż się zazwyczaj interpretuje w różnych publikacjach i oficjalnej propagandzie. Zajmuję się takimi sferami życia, które nie są do końca pozytywnymi, mimo że zależą od człowieka, stanowią bowiem przejaw cywilizacji zewnętrznej, jak choćby bezmyślne obcinanie drzew. Maluję w ten sposób od ponad 40 lat. Udoskonaliłem w tym czasie technikę, ale sposób postrzegania świata pozostał taki sam. Może to jest i konserwatywne, choć w moim przekonaniu konserwatywizm polega na czym innym. Przeskakowanie z kwiatka na kwiatek co pół roku czy co rok może i czyni artystę modnym, ale mnie akurat nie interesuje – mówi z przekonaniem Sławomir Lewczuk.

Wystawę można zwiedzać do 12 kwietnia.

/joko/

KINO SDK ZAPRASZA

„Daję nam rok” to spełnienie marzeń miłośników dobrej komedii. Producenci filmów „To właśnie miłość”, „Dziennik Bridget Jones” oraz scenarzysta „Borata” połączyli swe siły, tworząc absolutnie najzabawniejszą brytyjską komedię ostatnich lat. Serdecznie zapraszamy do Kina SDK tuż po świętach, od wtorku (2 IV) do czwartku (4 IV) o godz. 18.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójną wejściówkę na film.

Sny o wolności

To tytuł wystawy poświęconej pamięci Jędrka „Połony” Wasilewskiego, której wernisaż odbędzie się 6 kwietnia o godz. 16 w holu SDK.

Na wystawie zobaczymy prace powstałe podczas pleneru zorganizowanego w październiku 2011 r. przez Martę Szymalę i Krzysztofa Francuza – gospodarzy Pensjonatu i Stajni „Kulbaka” w Strzebowskiach k. Cisnej. Wzięli w nim udział artyści znani i uznani nie tylko na Podkarpaciu: Kamila Bednarska, Łukasz Konieczko, Antoni Nikiel, Marek Olszyński, Anna Maria Pilszak, Tomasz Rolniak, Ewa Szyfner, Marta Szymala, Magdalena Uchman oraz Piotr Woroniec.

/k/



Wiara i kalendarz

TOMASZ CHOMISZCZAK



Jak dotąd ten nowy rok wydał mi się bardzo szczególny. Wyjątkowy nawet. Uzasadnienie mógłbym ograniczyć do wskazania niedawnego zagrożenia końcem świata, który to koniec jednak nie nastąpił, w związku z czym Majowie podobno masowo wykupują toyoty. Bo ich przepowiednia nie sprawdziła się co do joty... Ale ja właściwie ani o Majach, ani o tym końcu. Nie chcę bowiem ograniczać wyjaśnienia mojej postawionej na początku tezy do tak oczywistych powodów. Choć, z drugiej strony, te które wskażę poniżej, też w jakimś stopniu wiążą się z wiarą.

A jednocześnie i z kalendarzem. No bo proszę spojrzeć na tegoroczny Wielki Post. Najpierw na jego początek. Oto jaka w lutym zaszła niezręczność: już-już popuhulaliśmy, ile wzięło, w karnawale, już-już z ostatkowym hukiem zamknęliśmy karnawałowe szaleństwo, by wreszcie pokornie schylić głowy i dać je sobie posypać popiołem, a potem pościć... Ale nazajutrz po Środzie Popielcowej – co? Ano walentynki! Niby tylko takie sobie święto zakochanych, i to importowane, ale zaraz pretekst, by na jakieś ciastko... a może i na lampkę wina wyskoczyć... Słowem: rozpuścił się ciąg dalszy, zwłaszcza jeśli do tego dolożyć jeszcze tradycyjne w tym dniu przytulania, obcałowywania i inne cielesności.

A teraz, na koniec tegoż Postu? Święta wielkanocne, owszem, ale w co utrafiają? Z jakimiż to nie-

świętymi obrządkami w tym roku się spotykają? Oto w Wielkanoc chcemy się rzeško na rezurekcję zrywać, w szron albo rosę wybierać, o tajemnicy zmartwychwstania myśleć – a tu nas ktoś wrobił, wtedy właśnie przesuwał wskazówki zegarka i każąc wstawać jeszcze godzinę wcześniej. Jakby poświęcenia nie dość było! Podstęp! A znowu drugi dzień, co tradycyjnie lać się nam każe – dobrze, że jeszcze nie po gębie – dodatkowo w prima aprilis wypada! Czyli że wszystko to właściwie oszukane! I co to za święta, takie na niby? No, zaprawdę, ktoś się dobrze nagłowił, żeby nam taką kołomyję urządzić. „Zawsze zdrada, zawsze podstęp”, jak pisał gdzieś Stasiuk.

A najgorsze w tym wszystkim, że przecież to dopiero koniec pierwszego kwartału. Gdzie nam jeszcze do końca? I co to będzie dalej? Szczęrze mówiąc, gdyby nie wiara, to bałbym się zaglądać w kolejne kartki kalendarza, żeby znowu nie odkryć jakiegoś pomieszczenia. No, to byle do Wigilii!

Przy świątecznym jajeczku...



Anna Maria Pilszak, główny instruktor plastyk w SDK:

– Wspomnienia o świętach z dzieciństwa zwykle wydają nam się piękniejsze niż te, które przeżywamy dzisiaj. Sprawia to prawdopodobnie beztroška młodzieńczego wieku. Ja nie chcę wspominać, wracać do przeszłości; wolę dzielić się refleksją dnia dzisiejszego. Życie każdemu z nas przynosi wiele dobrych, ale i przeciwnych, nijakich, a nieraz bardzo złych chwil.



Wszystko, co nas spotyka, w moim pojęciu wzmacnia – hartuje. Posiadając pewną wrażliwość i zdolność do refleksji, jesteśmy w stanie próbować wzrastać w człowieczeństwie i miłości. Jest napisane: „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego”... To takie proste, ale jakże trudne zarazem...

Czas świąteczny, wielkanocny, nieodłącznie związany jest u mnie z refleksją i przebaczeniem. Z przerażeniem obserwuję ludzi zawistnych, mściwych, zapatrzonych w siebie, którzy w pogoni za czymś, co nazywają sławą czy karierą, co można obrazowo określić mianem współczesnych srebrników, są gotowi wyrzec się wszelkich wartości – współczują im, dostrzegam słabości i kompleksy, których oni sami u siebie nie widzą. Z drugiej strony ciągle doświadczam tego, że obok mnie są osoby bardzo mi życzliwe, pełne szczerych, dobrych uczuć, oddania. Osoby, na które zawsze mogę liczyć i dzięki którym to i owo ma swój sens, a słowo „człowiek” nadal wypowiadamy z dumą.

Pamiętając zarówno o wrogach, jak i przyjaciółach, o znajomych i nieznanym, wybacząc, dziękując i wierząc, że dobro jednak osiągnie w końcu tak pożądaną na tym świecie przewagę – chciałabym przekazać szczerze wielkanocne życzenia. Dużo zdrowia, bo ono jest najważniejsze. Refleksyjnych, spokojnych, wypełnionych rodzinną miłością Świątecznych Dni.

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie
rodziny i przyjaciół życzą

Zarząd i Pracownicy
Podkarpackiego
Banku Spółdzielczego

Po prostu popisowo

Młoda Sanocka Filharmonia nie dość, że wystartowała z kopyta, to jeszcze przyspiesza. Pod jej batutą 14 marca w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej odbył się tradycyjny Popis Półroczny, na którym zaprezentowali się najlepsi soliści oraz zespoły kameralne. Koncert popisowo poprowadzili: Lukrecja Brudek i Tomasz Tarnawczyk.

W popisie wystąpiły: gitarzystki Iwona Bodziak – Zuzanna Kopiec i Maria Kozimor, skrzypaczki z klasy Grażyny Dziok – Dominika Witowicz i Aleksandra Kmiotek, pianiści prowadzeni przez Janusza Ostrowskiego – Przemysław Pankiewicz i Michał Bednarz oraz akordeoniści z klasy Andrzeja Smolika – Rafał Pałacki i Seweryn Gajda. Wystąpiły też zespoły chóralskie i orkiestry pod dyktando Elżbiety Przystasz, Moniki Brewczak i Piotra Grabonia oraz zespoły kameralne: Creative Quintet i Trio Contra, prowadzone przez Grażynę Dziok, Dorotę Skibicką, Ewę Kiczorowską i Roberta Handermanera. Musiało być pięknie! I było!

W trakcie „Popisu” prezes Sanockiego Towarzystwa Muzycznego Andrzej Smolik wręczył Dyplomy Honorowych Członków Towarzystwa za wybitne zasługi w upo-



Comiesięczne koncerty Młodej Sanockiej Filharmonii stają się miłą tradycją, niczym czwartkowe obiady u króla Stasia (Stanisława Augusta).

wszechnianiu kultury muzycznej. Uehonorowani nimi zostali: Małgorzata Chomycy-Śmigielka – Wojewoda Podkarpacki, Ernest Nowak – Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz, Jan Różycki i Marek Marciniak

– Przewodniczący i Wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy Zagórz, Wojciech Pajestka – Zastępca Naczelnika Wydziału Promocji Urzędu Miasta Sanoka, przedstawiciele mediów: Adam Mszczak i Łukasz Zakrzewski – TV Obiektyw, Grzegorz Bończak – Portal i Telewizja I-Sanok, Jerzy Adamski i Alina Maślak – Wójt i Sekretarz Gminy Dydnia oraz Iwona Pocałun, Marta Rachwał, Grażyna Chyła, Janina Menio, Małgorzata Pietrzycka, Małgorzata i Ireneusz Woskowiczowie oraz Leontyna Krowiak.

Organizatorów cieszy duże zainteresowanie czwartkowymi koncertami (comiesięcznymi) Młodej Sanockiej Filharmonii. Nawet potworny atak zimy nie przestraszył sanockich melomanów, którzy licznie stawili się na „Popisowym” koncercie (albo koncertowym „Popisie”), bardzo ciepło przyjmując młodych artystów. Tym milej zaprosić Państwa na kolejny koncert Młodej Sanockiej Filharmonii w czwartek, 18 kwietnia o godz. 17 do Sali Koncertowej sanockiej szkoły muzycznej. Wstęp wolny! **ms**

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

Nieśmiertelny

Człowieka można zabić. Codziennie ktoś kogoś zabija. A czy można zabić Boga? Okazuje się, że tak. Ponad dwa tysiące lat temu Żydzi zabilili rękami Rzymian Boga, którym był Jezus z Nazaretu. Mimo to Człowiek nadal żyje i Bóg też żyje. Jak to możliwe? Otóż, człowieka można zabić, ale nie Unicestwić. Boga też można w człowieku zabić, ale... nie do końca. Któregoś dnia zmartwychwstanie tak jak Zmartwychwstał Jezus Chrystus – Nieśmiertelny. Zapyta ktoś, a skąd ty to wiesz. Odpowiem, z Literatury, ze słowa pisanego, za którym ukrywa się Ewangelia, Dobra Nowina. I nie



ma pod słońcem nic mądrzejszego i sprawdzonego poza słowami Jezusa Syna Bożego. Alleluja.

Prosta Świętość

Wyznam, że tym razem odchodzę od Wielkiej Literatury. Może czas ku temu sprzyja, może jakaś wewnętrzna potrzeba prostoty przekazu i formy. Kto wie, co człowiekowi w duszy gra? A „gra” mu cały zgiełk świata i o młodości przyprawia. A biedna dusza już nawet nie czuje, do czego została stworzona i powołana. Chyba tylko chlusnąć w nią wiadrzem święconej wody w Wielkocny Ponedziałek?! A co? Był sobie taki jeden wiejski proboszcz, nie specjalnie uczony. Nazywał się Jan Maria Vianney i był święty. Jego to losy w XIX-wiecznej Francji opisuje Wilhelm Huenemann w książce ŚWIĘTY I DIABEŁ. Opowieść to wzruszająca i szczerza jak spowiedź w konfesjonale. Nasz bohater to człowiek z krwi i kości.

Z wielkim trudem przychodziła mu nauka, co zważywszy na fakt żarliwego pragnienia bycia księdzem stanowiło wielkie wyzwanie. Był upokarzany i zniechęcany. Doznawał jednocześnie wsparcia i otuchy bliskich mu przyjaciół. Otrzymał równocześnie łaskę bożą wielkiej wiary jak i krzyż walki z szatanem, który nękał go pod wszelkimi możliwymi postaciami. Kiedy otrzymał parafię, już jako proboszczowi przyszło mu się zmierzyć ze wszystkimi najcięższymi grzechami swoich „owieczek”. Walka o ich dusze była prowadzona poprzez osobiste napominanie oraz ofiarę modlitwy i umartwienia ciała Jana Marii Vianney’a. I w taki oto „prosty” sposób realizowała się Świętość.

Jacek Rogowski

W komplecie na podium

W Ogólnopolskim Festiwalu Gitarowym „Gitarą na Kresach” w Chełmie cała trójka sanockich gitarzystek zameldowała się na podium, udowadniając tym samym, że „na Kresach” najpiękniej brzmią gitary.



Na zdjęciu od lewej: Zuzanna Kopiec, Maria Korzeniowska i Maria Kozimor.

W dniach 20-21 marca br. w Chełmie odbył się V Ogólnopolski Festiwal Gitarowy „Gitarą na Kresach”. Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia im. Wandy Kossakowej w Sanoku reprezentowały trzy gitarzystki z klasy p. Iwony Bodziak: Maria Korzeniowska, Zuzanna Kopiec i Maria Kozimor. Wszystkie znów spisały się znakomicie. Wśród 58 uczestników konkursu w kategorii szkół średnich (klasy I-III) zwyciężyła

Maria Korzeniowska, natomiast w grupie uczniów szkół muzycznych pierwszego stopnia (do lat 13) drugie miejsce zdobyła Zuzanna Kopiec, a trzecie Maria Kozimor. W ten sposób cała sanocka ekipa wróciła z medalami.

Zdaniem jury, które pracowało pod przewodnictwem prof. Jerzego Nalepki z Akademii Muzycznej w Łodzi, tegorocznymi uczestnikami konkursu prezentowali bardzo wysoki poziom wykonawczy. **ib**

Zespoły Pieśni i Tańca AUTOSAN i SANOK przed jubileuszami

Rok 2013 jest bardzo ważny dla tancerzy i śpiewaków związanych z Zespołem Pieśni i Tańca AUTOSAN, który w latach 80. ubiegłego stulecia był kulturalnym ambasadorem naszego miasta, a także dla członków Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”, działającego przy Sanockim Domu Kultury. Jest to bowiem rok Jubileuszy: 35-lecie powstania ZPIT „Autosan”, 20-lecie ZTL „Sanok”, a także 45-lecie pracy artystycznej twórcy, choreografa i „dobrego ducha” tych zespołów Janusza Podkula, bez którego niemożliwa byłaby realizacja wielu projektów zakończonych sukcesami obydwu grup.

Sukcesy te stały się udziałem ogromnej rzeszy młodych ludzi realizujących w tych zespołach swoje pasje. Zespół „Sanok” jest naturalnym następcą ZPIT „Autosan”, a co za tym idzie kontynuatorem jego tradycji. Członkowie obydwu zespołów, poprzez swoje zainteresowania oraz przez miłość do tańca ludowego i narodowego, czują się mocno ze sobą związani, a także ze swoim „nauczycielem i mentorem” panem Januszem. Właśnie dzięki tej miłości i tym związkom powstał pomysł powołania do życia stowarzyszenia, które w swoich szeregach skupiało by byłych i obecnych tancerzy sanockich zespołów, a także ich sympatyków. Pomysł zrealizowano i w 2009 r. działalność rozpoczęło Stowarzyszenie Miłośników Zespołu Tańca Ludowego SANOK przy Sanockim Domu Kultury.

W związku z przypadającymi w tym roku jubileuszami młodzieży i nieco „starsi” tancerze, członkowie

Stowarzyszenia, już po raz drugi postanowili zorganizować spotkanie, na które serdecznie zapraszają pasje. Zespół „Autosan” i ZTL „Sanok”. Po sukcesie pierwszego Tanecznego Zjazdu, który we wspaniałej atmosferze i w bardzo licznym gronie odbył się w 2008 r. (wydarzenie to opisywał „Tygodnik Sanocki”) organizatorzy liczą, że koleżanki i koledzy również licznie odpowiedzą na tegoroczny apel.

Zespołowy Zjazd odbędzie się w sobotę 22 czerwca br., na który bardzo serdecznie zapraszamy. Szczegółowych informacji udzielają, a także zgłoszenia uczestnictwa przyjmują:

Łukasz Magusiak – tel. 883 162 853, Anna Słapińska (Chutkowska) – tel. 692 459 651, Katarzyna Hydzyk (Kawczyńska) – tel. 609 567 230 i Anna Żółkiewicz (Karczowska) – tel. 504 219 797. Zgłoszenia przyjmowane będą do 26 maja br.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych radosnego, wiosennego nastroju, miłych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół wszystkim Członkom Spółdzielni, Klientom i Pracownikom

Życzy

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sanoku

Na czas Świąt Wielkanocnych życzymy Państwu najspokojniejszych i najradośniejszych chwil spędzonych w gronie rodzinnym. Aby te święta były przepelnione radością i nadzieją płynącą ze Zmartwychwstania Pańskiego.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

Klientom życzenia wesółych Świąt Wielkanocnych składa Właściciel i Pracownicy

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy wszystkim naszym, klientom, partnerom i współpracownikom, wszystkiego co najlepsze i najprzyjemniejsze, rodzinnej atmosfery, szczęścia osobistego, pogody ducha, smacznego święconego jajka i suto zastawionych stołów.

R&R Robert Oleniacz Biuro Obrotu Nieruchomościami

Pogodnych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy życzy

Dyrekcja EFL oraz Pracownicy GRUPA CREDIT AGRICOLE

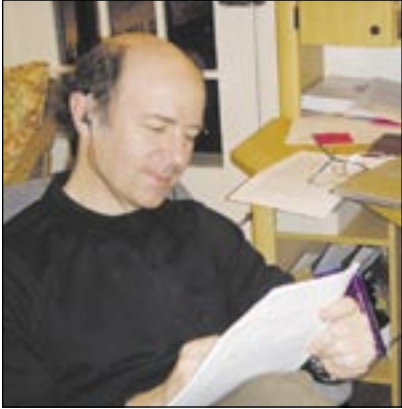
Przepytowała noblistę

Tej uroczej dziewczynie udało się rzecz niebywała – przeprowadzenie wywiadu z Frankiem Wilczkiem. Kim jest Wilczek? Jednym z najwybitniejszych fizyków teoretycznych na świecie, laureatem Nagrody Nobla!

Autorka, Julia Liszniańska, jest uczennicą Gimnazjum nr 1. Wywiad powstał w ramach przygotowań do Ogólnopolskiego Konkursu Fizycznego „Poszukiwanie talentów”. Formuła tego konkursu, organizowanego przez Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego i Polskie Towarzystwo Fizyczne, jest naprawdę ciekawa. Uczestnicy muszą nie tylko doskonale znać przedmiot, ale też wykazać się wieloma talentami i umiejętnościami z zakresu humanistyki, sztuki, a nawet pedagogiki. Piszą eseje, wykonują fotografie, malują plakaty, przeprowadzają doświadczenia i zabawy z dziećmi. Wszystko, oczywiście, związane z fizyką.

Jak Julce udało się dobić do słynnego naukowca? – Po prostu byłam uparta i wytrwała – uśmiecha się dziewczyna. Naj-

pierw wysłała e-maila. Nie odpowiedział. Potem trzeciego, czwartego i kolejnego... W końcu profesor – zapewne ujęty wytrwałością nastolatki z Polski – ode-



emigrantów, stąd znajomo brzmiące nazwisko. W 2012 roku odebrał tytuły doktora honoris causa dwóch polskich uniwersytetów: UMCS w Lublinie i UJ w Krakowie.

W swoim wywiadzie pytała go o różne sprawy, na przykład czy był dobry z fizyki w szkole, czym jeszcze się interesuje i jak odebrał informację o przyznaniu Nobla w 2004 roku. Okazało się, że profesora pasjonuje również działanie ludzkiego mózgu i zagadnienie uczenia się komputerów, kocha zagadki logiczne i liczbowe, krzyżówki. Profesor Wilczek pracuje obecnie w Centrum Fizyki Teoretycznej w Massachusetts.

Julkę przygotowuje do konkursu Patryk Nisiewicz, nauczyciel fizyki i informatyki w Gimnazjum nr 2 w Zagórzcu oraz Gimnazjum nr 4 i 1 w Sanoku. Jego podopieczni zapisali się złotymi zgłoskami w historii konkursu. Dwa lata temu Milena Lato zajęła pierwsze miejsce, a rok temu Jaropełk Wantuła-Winkajitis drugie. Oboje zrobili



olbrzymie wrażenie na komisji z Uniwersytetu Warszawskiego podczas obrony prac, do której są zapraszani najlepsi uczestnicy z całej Polski. W nagrodę pojechali do Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej pod Moskwą. Czy ich młodszej koleżance uda się powtórzyć ten sukces? – Jest bardzo pracowita i ambitna. Stawia sobie wysoko poprzeczkę i jak już coś robi, to z przekonaniem. Najlepszym dowodem jest wywiad z noblistą – podkreśla pan Patryk. Zatem, Julio, trzymamy kciuki!

Jolanta Ziobro

Przepracowałam ponad 40 lat na umowie o pracę jako księgowa w banku. Uzyskałam prawo do emerytury, na którą przechodzę w przyszłym tygodniu. Czy przysługuje odprawa emerytalno-rentowa? Muszę spełniać jakieś dodatkowe wymagania? Jeżeli tak to w jakiej wysokości?

Mariola G. z Sanoka

Zgodnie z art. 92 1 kp pracownikowi spełniającemu warunki uprawniające do renty z tytułu niezdolności do pracy lub emerytury, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę lub emeryturę, przysługuje odprawa pieniężna w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Na bazie tego artykułu odprawa emerytalno-rentowa przysługuje od pracodawcy wszystkim pracownikom, a więc osobom, które świadczą pracę na podstawie stosunku pracy. Każdy rodzaj umowy o pracę upoważnia do otrzymania odprawy.

Odprawa emerytalno-rentowa przysługuje pracownikowi, jeżeli zaistnieją łącznie dwie przesłanki:

- pracownik spełnia warunki uprawniające do renty z tytułu niezdolności do pracy lub do emerytury,

- stosunek pracy ustaje w związku z przejściem na rentę lub emeryturę.

Są to jedyne warunki, jakie pracownik musi spełniać, aby nabyć prawo do odprawy emerytalno-rentowej. W związku z tym, że spełnia pani warunki



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Z niemieckim „za pan brat”

Za nic mając mrozu szpony tnące, ani wiatru poddmuchy czapki rwące, brnąc przez zapy śniegu dzielni Gimnazjaliści zjechali tłumnie 15 marca do Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku (MECHANIK) na XII edycję Konkursu Wiedzy o Krajach Niemieckojęzycznych.

Poczucie obowiązku zwyciężyło piątkową zimową zawieruchę i test przygotowany przez germanistów pisało ponad 90 uczniów okolicznych Gimnazjów. Bezkonkurencyjna okazała się uczennica Gimnazjum nr 4 w Sanoku Zuzanna Wójcik, która zajęła pierwsze miejsce, tuż za nią na miejscu drugim uplasowała się jej szkolna kole-



Na zdjęciu: nauczyciele j. niemieckiego ZS Nr 2 i zwycięzcy konkursu.

żanka Patrycja Zoszak. Trzecie miejsce zajęła reprezentantka Gimnazjum w Nowotańcu Martyna Żak.

Przyznano dodatkowo trzy wyróżnienia dla: Dawida Kędry z Gimnazjum nr 1 w Humniskach, Kami-

li Bielańskiej z Gimnazjum w Rakowej oraz Katarzyny Olszewskiej z Gimnazjum nr 1 w Sanoku. Jak przyznaje Katarzyna Wojtuszczyńska-Cap, wicedyrektor Zespołu i germanista, poziom wiedzy uczestników był bardzo wysoki. „Wszystkim uczestnikom gratulujemy zapału, z jakim podeszli do konkursowych zmagania, pokazując tym samym, że stawianie na naukę języków obcych to inwestycja na przyszłość. W tym miejscu pragniemy również podziękować nauczycielom, którzy poświęcili swój czas na przygotowanie uczniów do konkursowych zmagania, zaszczerpiając w nich pasję do odkrywania wiedzy o innych krajach”. Germaniści z Mechanika już dziś zapraszają Gimnazjalistów na kolejną edycję konkursu!

Przy świątecznym jajeczku...



Maria Kępa, kierownik ODK „Puchatek”:

– Lubię zwłaszcza czas oczekiwania na Święta Wielkanocne. W poprzedzającym je tygodniu zwalniam tempo życia, wyłączając się z codziennego szaleństwa. Przygotowuję się duchowo, piszę kartki z życzeniami, planuję czas świąt. Piekę babkę, gotuję żurek – mimo że można kupić je gotowe, smak przyrządzonych własnoręcznie jest niepowtarzalny – dekoruję dom, żeby „zrobić” wiosnę. Chłonąc zapachy, czekam na dzielenie się jajkiem, rozmowy z najbliższymi przy wielkanocnym stole, przywoływane z kamarków pamięci wspomnienia. Także te z lat dziecińczych, kiedy razem z tatą pisaliśmy jajka woskiem. Rozgrzewało go w pudełeczku po paście do butów i maczał w nim szpileczkę, przy pomocy której wyczarowywał na skorupkach przepiękne, barwione na różne kolory, kwiaty. Bardzo lubiłam w tym uczestniczyć. Dziś kupuję gotowe pisanki od rękodzielniczek, najchętniej te zdobione tradycyjnymi technikami. Są ozdobą wielkanocnego stołu, przy którym zasiądę razem z rodzicami, dziećmi i wnuczkami. Nasza rodzina jest wielopokoleniowa – cieszę się każdą wspólnie spędzoną w jej gronie chwilą. Obecność rodziców, którzy są osobami w podeszłym wieku, sprawia, że inaczej patrzy się na życie.



G2 talent ma!

Już po raz 11. w Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii zorganizowano Festiwal Nauki dla uczniów klas szóstych z sanockich i okolicznych szkół podstawowych. W tym roku przebiegał on pod hasłem: „G2 ma talent”.

Gimnazjaliści zaprezentowali swoim młodszym koleżankom i kolegom liczne pokazy z różnych dziedzin nauki. Goście mogli zobaczyć ciekawe doświadczenia fizyczne i chemiczne, odwiedzić krainę figur geometrycznych, przenieść się w czasy panowania królowej Zofii, poczuć klimat londyńskiego Muzeum Figur Woskowych Madame Tussaud. Nie zabrakło również „Kuchni polskiej” oraz „Czerwonego Eko-Kapturka”.



Młodzi naukowcy w akcji...

Co dalej, gimnazjalisto?

Przez dwa dni (4-5 kwietnia) hala sportowa w Zespole Szkół nr 3 tętnić będzie wielogłosowym gwarem gimnazjalistów z powiatu sanockiego i ościennych. Jak co roku odbędą się tu Targi szkolne dla uczniów klas III, którzy niebawem będą musieli podjąć decyzje dotyczące dalszej edukacji.

Podczas imprezy – zorganizowanej przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną – zaprezentują się wszystkie szkoły ponadgimnazjalne podległe pod Starostwo Powiatowe w Sanoku. Będą kusić gimnazjalistów ofertą kształcenia i zajęciami pozalekcyjnymi, starając się pokazać z jak najlepszej strony. Nie zabraknie ciekawych pokazów, doświadczeń, prezentacji multimedialnych, a na-

wet niekonwencjonalnych występów artystycznych. W dobie pogłębiającego się niżu demograficznego każdy uczeń jest na wagę złota.

W targach, zwanych niegdyś Giełdą zawodów, mogą uczestniczyć zarówno grupy zorganizowane (według ustalonego harmonogramu), jak i osoby indywidualne. W czwartek (4 kwietnia) zwiędzać je można w godz. 9-14, w piątek (5 kwietnia) od 8 do 14. /k/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Pani Lucynie Kicie wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Męża składają

Dyrekcja i Pracownicy Podkarpackiej Instytucji Gospodarki Budżetowej CARPATIA w Rzeszowie

Z głębi serca płynące podziękowania dla wszystkich, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze nieodżałowanego

Krzysztofa Prokopa

oraz za ich wsparcie dla rodziny,

składają

rodzice, żona z synem i siostra z rodziną

Studio TVN. Rozpoczyna się kolejny odcinek programu TOP MODEL. W kierunku jury ładnym, sprężystym krokiem zmierza Ania. Śliczna dziewczyna o ujmującym uśmiechu, dużych oczach i głębokim spojrzeniu. – Mam 18 lat, mieszkam w Dydnii, uczę się w Technikum Fryzjerskim w Sanoku. Zawsze interesował mnie świat modelingu, stąd moja tu obecność – mówi płynnie, pewnie, zupełnie bez tremy. W tym momencie ktoś z jury brutalnie, prosto z mostu, pyta: – Z taką blizną na twarzy ty chcesz być modelką? Była przygotowana na to pytanie. – To jest taki mój znak szczególny, nazwa „blizna” na ogół źle się kojarzy. Mówiąc to, już wie, że za chwilę będzie musiała zaspokoić ciekawość członków jury i opowiedzieć; co, jak i dlaczego. Jest zła, bo nie chciała tego. A jeśli ktoś odbierze to tak, że mówiąc o tym, chce wziąć jury na litość, to już w ogóle będzie kłęska!

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Był 17 grudnia 2011 roku, gdy wybrała się z przyjaciółmi do młodzieżowego klubu „Kino” w Sanoku, aby trochę potańczyć. Bawiła się świetnie, gdy nagle do ich stolika podeszła znana jej już wcześniej dziewczyna z kuflem piwa w ręku. Po chwili poczuła mocne uderzenie kuflem w twarz, usłyszała brzęk rozbijającego się szkła i widok tryskającej z policzka krwi. Straciła przytomność. Odzyskała ją na sali operacyjnej oddziału ratunkowego sanockiego szpitala. Po zszyciu nie mogła nawet ust otworzyć, co pozwala-

wstrząs. Miała trzy latka, jak ich rodzinny, wielopokoleniowy dom opuścił ojciec. Zupełnie go nie pamięta. – Wyjechał do Włoch – tyle zdołała się dowiedzieć, gdy była już starsza i koleżanki zaczęły ją pytać o tatusia. Potem temat w ogóle przestał istnieć. – Nie, nie zadawałam mamie takich pytań. Tato nie był w moim życiu obecny i na tyle ważny, żeby o niego pytać. Dla mnie, jego po prostu nie było – powie Ania, spuszczając oczy w blat stołu.

Niespełna dziesięć lat później przyszło jej przeżyć jeszcze większy dramat. Większy, bo już miała trzynaście lat, była myślącą, rozumiejącą wiele dziewczynką. To było rozstanie z matką. Pa-



Ania w wydaniu gwiazdy filmowej.

Prezent dla Ani

Skoro o Warszawie mowa, przenieśmy się do studia TVN, w którym „nasza” Ania czuje się świetnie. Zaprzyjaźniła się już z wieloma osobami, przez wszystkich jest rozpoznawalna, nie tylko za sprawą swojej blizny. Pierwsze sesje bardzo ją zaciekały, podchodziła do nich spokojnie. Ale już jak pojawiło się jury, zaczęła się nerwówka. – Bardzo nie chciałam wyjść na płaczkę, wmawiając w siebie, że jestem twarda i mocna. Ale wystarczyło, że Joasia (Krupa), wsłuchana w opowieść, skąd wzięła się moja blizna, zapytała, co na to moi rodzice – żeby mnie wzruszyć i wywołać potok łez. Od tamtego czasu grają na emocjach telewidzów, kreując mnie na osobę, która ma tak ciężko w życiu. Zresztą tu każda dziewczyna ma swoją etykietkę...

Jeśli ktoś myśli, że Ania swymi opowieściami wkradła się do serc członków jury, którzy nie będą mieli teraz sumienia powiedzieć jej: – Cześć Aniu, na tym kończy się twoja przygoda z Top Models – ten jest w błędzie. Ania bowiem na wejściu do 13-osobowego grona finalistek zakończyła swój udział w programie,

chwilę pojawisz się w drugim...

Nabrałam więcej optymizmu

– Czasem zastanawiam się, czy ja rzeczywiście mam szczęście? Albo inaczej: czy moja zła karta wreszcie się ode mnie odwróciła? Z natury jestem pesymistką i faktem jest, że życie mnie nie rozpieszca. Dlatego nie lubię nic planować, ani marzyć. Czasami jednak, gdy nie mogą zasnąć, myślę sobie: a może warto marzyć, może trzeba uwierzyć, że coś się powiedzie.

Przełomem może być udział w programie Top Model. Dała się koleżance namówić i pojechała na precasting do Rzeszowa. Bez kompleksów, że nie ma 180 cm. wzrostu i ma bliznę na policzku. Wygrała, zakwalifikowała się do Warszawy. Wprawdzie z walki o najwyższe nagrody odpadła, ale cały czas uważa, że nie przegrała. Przeciwnie, każdy kolejny tydzień przynosi ciekawe oferty i propozycje. Ze względu na swoje 170 cm, raczej trudno jej będzie znaleźć się na wybiegu dla modelek, choć bardzo to lubi i wie, że w tej roli czułaby się dobrze. Ale przecież mogłaby zostać fotomodelką i nie ukrywa,

Dziewczynna z blizną

to jej domyślić się, że rana jest ogromna, od kąca ust niemal aż do ucha.

Długo bała się wyjść z domu, bo co ludzie powiedzą, jak ja się im pokażę... Postanowiła na jakiś czas wyjechać do siostry, do Mielca, wiedziała, że tylko ona może jej pomóc stanąć na nogi. Nie pomyliła się. – Aniu, to jest naprawdę sympatyczna blizna, to twój znak szczególny, taki drugi twój uśmiešek – tłumaczyła Diana młodziej o trzynaście lat siostrze. I zapewniała ją, że nie jest sama, że zawsze ma ją, ma babcię, na którą zawsze może liczyć.

Te słowa były dla niej niczym balsam. Bardzo koły ból. Pomyślała o babci Gieni, 83-letniej strauszce. – Moja kochana, najdroższa. Jak wiele jej zawdzięczam. Czy potrafię uczynić dla niej tyle, żeby jej się odwdziżyć za wszystko? Muszę! A w zasadzie nie muszę, a chcę i zrobię to – myślała. A przed oczami miała świeży jeszcze obraz z poprzedniego dnia, kiedy to przyjechała ze szkoły, a w domu czekał na nią pyszny, pachnący, gorący obiad. – Babciu, jak ty to zrobiłaś. Przecież od powrotu ze szpitala poruszasz się tylko na wózku – pytała.

Czy dzieci to największe szczęście dla rodziców?

– Ci jurorzy są okropni! Nie dość, że szczerze wypowiadałam się na temat mojej blizny, to jeszcze z butami próbują wejść w moje życie rodzinne. A tak nie chciałam im nic o tym powiedzieć. Ale wystarczyło, że coś ciepłego powiedziała o babci – bo chciałam – żeby od razu zostać zaatakowaną serią pytań pt. a co z rodzicami?

To temat, który nawet u mocno doświadczonych, uważających się za twardą, młodej dziewczyny, może wywołać wewnętrzny

strach. Miała trzy latka, jak ich rodzinny, wielopokoleniowy dom opuścił ojciec. Zupełnie go nie pamięta. – Wyjechał do Włoch – tyle zdołała się dowiedzieć, gdy była już starsza i koleżanki zaczęły ją pytać o tatusia. Potem temat w ogóle przestał istnieć. – Nie, nie zadawałam mamie takich pytań. Tato nie był w moim życiu obecny i na tyle ważny, żeby o niego pytać. Dla mnie, jego po prostu nie było – powie Ania, spuszczając oczy w blat stołu.

Moja babunia kochana!

Została z babcią Gienią. Początki były okropne. – Babcia nie mogła pogodzić się z tym, co mama

Czas skutecznie goi rany. Ania ogromnie zaprzyjaźniła się z babcią, która stała się jej największą przyjaciółką i opiekunką. I tak jest do dzisiaj. Jak jej ciężko na sercu, wsiada w autobus i jedzie do siostry, do Mielca. Twierdzi, że ta na wszystko znajduje lek, a przy tym może jej powierzyć swe największe tajemnice. Zapytana – czy chciałabyś, aby wróciła do was mama? – chwilę się zastanawia, po czym stwierdza: – Chyba nie, przez te siedem lat odzwyczaiłyśmy się już od siebie. Boję się, że nie znalazłybyśmy już wspólnego języka.

W Zespole Szkół nr 5 w Sanoku wynałazała Technikum Fryzjerskie. Właśnie tam złożyła swoje papiery, stając się jego uczennicą. – Dziś wśród swoich koleżanek i znajomych mam swoich stałych klientów,

pojawia się jeszcze tylko w finale. Do walki o najwyższe premie wybrano inne dziewczyny. – Nie mam o to żalu. Wytłumaczono mi, że jak na modelkę jestem za niska, gdyż mam tylko 170 cm wzrostu. I ja to rozumiem – wyznaje szczerze.

A poza tym... ta blizna! I tu odkrywamy wielką tajemnicę programu Top Model. Otóż jego kierownictwo postanowiło ufundować Ani operację plastyczną w Klinice Chirurgii Plastycznej dr. Marka Szczyta, będącej jedną z najnowocześniejszych placówek tego typu w Polsce. Bardzo to przeżyła.

– Z jednej strony radość, bo to nadzieja, że poprawię swoją urodę, że każdy pierwszy kontakt ze mną nie będzie zaczynał się od spojrzenia na mój prawy policzek i domysłów jak mogło mi się to stać. Będę szczerą i przyznam się, że nie raz i nie dwa martwiłam się, co ja kiedyś powiem swoim dzieciom, gdy zapytają: mamusiu, a co ci się stało w buzię? Z drugiej jednak strony trochę żałuję, że za chwilę będę już tylko jedną z wielu dziewcząt, a nie tą jedyną. Nie będę już dziewczyną z blizną. Generalnie jednak cieszę się. Mogę też zdradzić, że moja

operacja u dr. Szczyta będzie pokazana w jednym z programów w TVN Style. Moje koleżanki mówią: – Anka, ty to masz szczęście! Dopiero co skończyłaś swój udział w jednym z programów, a już za-

że pozowanie do zdjęć sprawia jej dużą przyjemność. W ogóle świat modelingu, w którym przez chwilę się znalazła (choć jest świadom tego, że dotknęła jego małego skrawka), jest tym czymś, co dawałoby jej radość i satysfakcję. Czy to jej się uda? Czas pokaże. Ma też przygotowany plan rezerwowany. Za rok skończy szkołę i będzie posiadała dyplom fryzjerski. Mogłaby połączyć ten zawód z modelingiem. Może wykonywać nie z tej ziemi fryzurę modelkom szykującym się do wyjścia na wybieg. To też byłoby wielkie wyzwanie.

Ania, dziewczyna z blizną. Za chwilę już bez blizny, jako że po przebytej operacji plastycznej, pod makijażem, nie pozostanie z niej nawet ślad. Już tylko dla samego tego warto było wystartować w castingu do Top Models. A może rzeczywiście uda się jej związać swoją zawodową przyszłość ze światem modelingu? Po ostatnich doświadczeniach już nie mówi: na pewno nie! Przeciwnie, coraz częściej myśli: a może właśnie się uda! Już jako dziecko marzyła o karierze!

Z wielkiego świata gwiazd często schodzi na ziemię i tłumaczy sobie: – gdyby nawet miało się udać, to jeszcze nie teraz. Teraz mam swoją kochaną babunię, którą muszę i chcę się opiekować. Nie mogę jej zostawić samą z jej starością i chorobami. Zasłużyła sobie na to.

1 kwietnia będzie obchodzić swoje dziewiętnaste urodziny. Jest młodą, śliczną i dojrzałą kobietą. Myśli więc też o życiu, które ją mocno doświadczyło. Widzi się w roli ukochanej żony, matki szczęśliwych, uśmiechniętych dzieci. – Ale moje dzieci będą miały kochających rodziców, będą szczęśliwe, czując, że są kochane. Bardzo kochane – kończy nasze spotkanie Ania. Dziewczynna, którą poznałem z telewizji.



Podziwiają ją mężczyźni, kochają obiektywy aparatów fotograficznych.

zrobiła, ja też byłam zbuntowana na cały świat. Początkowo mama dzwoniła, okazało się, że jest we Włoszech, ale nie z tatem, całkiem gdzie indziej. Potem coraz rzadziej i rzadziej – wspomina Ania.

W pewnym momencie, po skończeniu gimnazjum, stanęła przed pierwszą poważną decyzją: jaką szkołę wybrać? Nie miała w tym najmniejszych problemów. Od dziecka marzyła, że będzie

widac nieźle to robię, skoro się mnie trzymają. Teraz, jak mnie nie ma, bo kilka razy wyjeżdżałam do Warszawy, założyli zeszyt i ustawiają się w kolejce, mówiąc, że czekają na swoją modelkę. To miłe, prawda?

operacja u dr. Szczyta będzie pokazana w jednym z programów w TVN Style. Moje koleżanki mówią: – Anka, ty to masz szczęście! Dopiero co skończyłaś swój udział w jednym z programów, a już za-

ARCHIWUM PRYWATNE (2)

Są na świecie dobrzy ludzie

Katarzynę Rysz dotknęło podwójne nieszczęście. Kilkanaście dni temu w Anglii zmarł jej mąż, Mariusz. Została sama z trójką dzieci. Po raz drugi ziemia usunęła się jej spod nóg, kiedy usłyszała, ile kosztuje sprowadzenie ciała do Polski. Dla bezrobotnej i utrzymującej się z pomocy społecznej kobiety prawie 10 tys. zł to zawrotna suma. Na szczęście – wbrew temu, co mówi się o Polakach – ludzie nie zostawili jej samej. Okazali pomoc i solidarność. Również rodacy z Wielkiej Brytanii.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Mariusz miał zaledwie czterdzieści lat. Od kilku pracował za granicą. Katarzyna zajmowała się trójką dzieci (13, 10 i 3 lata). – Między nami różnie bywało, ale muszę go sprowadzić i pochować tutaj, w Sanoku. Bo gdzie zapalę zniczy i zaprowadzę dzieci, jeśli nie będzie miał swojego grobu? – pyta z płaczem. Nie wyobraża sobie, aby pochowano go na obczyźnie, jak jakiegoś N.N., albo rozsypano prochy w „ogrodach pamięci”.

Co gotujesz na obiad?

Zmarł niespodziewanie, podczas snu. – Rozmawialiśmy jeszcze w niedzielę 9 marca. Pytał, co gotuję na obiad. Mieliśmy pogadać wieczorem przez skype. Jednak nie zadzwonił – opowiada. Wiadomość o nagłym zgonie męża przekazał jej znajomy. Nie wiedziała nawet w jakiej miejscowości i w którym mieszkaniu znaleziono ciało. Tam, gdzie pracował, czy tam, gdzie mieszkał. Pracodawca i kolega z brygady przekazali sprzeczne informacje.

Ambasada poradziła wynajęcie firmy

Zwłoki zabrał koroner, czyli urzędnik, który prowadzi śledztwo w przypadku nagłego zgonu.

– Przez następne dni nawet nie wiedziałam, gdzie znajduje się ciało – opowiada Katarzyna. Zszokowana, roztrzęsiona próbowała dowiedzieć się czegoś, dzwoniąc do ambasady polskiej w Londynie. – Nic mi nie pomogli. Usłyszałam, że mam wynająć firmę pogrzebową, najlepiej międzynarodową, która ustali, gdzie są zwłoki – opowiada.

Jak dziecko we mgle

Dzwoniła też do ambasady brytyjskiej w Warszawie, konsulatów, ministerstwa. Wszędzie przelączali ją z numeru na numer; nikt nie chciał skutecznie zająć się jej sprawą. Zmroziło ją, kiedy usłyszała, że ciało męża może zostać skremowane w Anglii, a prochy rozsypane w tzw. ogrodach pamięci. Nie wiedziała, co robić, kto może jej pomóc, jak skontaktować się z policją. Zresztą, i tak nie dogadałyby się, bo nie zna angielskiego. – Wydałam kupę kasy na telefony. Bez żadnego efektu. A przecież, kurczę blade, ambasady i nasi przedstawiciele za granicą są chyba po to, aby pomagać obywatelom – denerwuje się.

Szczątkowe informacje

Kiedy doszło do tragedii, Polak, który zatrudniał ostatnio Mariusza, chwilowo przebywał w kraju. Z jego relacji wynikało, że rano kolega Mariusza próbował zbudzić go do pracy. Niestety, nie dawał już oznak życia. – Pracodaw-

Adriana Wanielisty. – Proszę wymienić ich nazwiska, bo dopiero oni podeszli do mnie jak ludzie. Dziwili się, że nie dostałam żadnej informacji z ambasady i obiecali, że zrobią wszystko, aby mi pomóc – relacjonuje. Policjanci spisali dane i swoimi kanałami

Majątek za transport

I tu pojawiła się kolejna bariera nie do przeskoczenia: pieniądze. – Dzwoniłam do firm w całej Polsce i wszędzie podawano mi podobną kwotę za usługę, w granicach 10 tys. zł. Przy transporcie dwóch ciał cena spadła do 7 tys. zł, a trzech do 6 tys. zł. Słowem, hurttem byłoby taniej. Jakby chodziło o sardynki! – opowiada. Rodzina nie mogła jej pomóc, a sama w życiu nie widziała na oczy takiej kwoty. Jest bezrobotna, wychowuje troje dzieci. – Utrzymuję się z pomocy społecznej. Mąż przez ostatnie dziesięć lat nie miał stałej pracy; ja nie płaciłam ubezpieczenia i nie mam prawa do żadnych świadczeń. To, co Mariusz zarobił za granicą, wystarczyło na bieżące utrzymanie – twierdzi.

Są na świecie dobrzy ludzie

W akcie desperacji zwróciła się za pośrednictwem facebooka z prośbą o pomoc do znajomych. Dawny kolega z podstawówki, poruszony jej bezradnością i dramatyczną sytuacją, postanowił natychmiast sprawę. Dotarł do dziennikarzy, podzwonił, powysyłał e-maile. Informacja poszła w eter. Ludzie odpowiedzieli. Natychmiast.

Pomoc deklarowały nawet zupełnie nieznanne osoby. Odezwali się też rodacy z Anglii, m.in. Władysław Mleczek, właściciel „Tygodnika Polskiego”, restauracji i sieci delikatesów

„Mleczek” w Londynie. W Wielki Poniedziałek otrzymaliśmy od niego informację, że zrobi wszystko, aby pomóc wdowie.

– Ciało męża jest już w Warszawie. Wierzę, że uzbieram potrzebną kwotę i będę mogła zapłacić firmie za transport. Nawet pracodawca Mariusza zadeklarował, że przekaże 1,5 tys. zł. Mam nadzieję, że w środę przewiozemy męża do Sanoka, a po świętach będziemy mogli go pochować – usłyszeliśmy w Wielki Wtorek. Głos pani Katarzyny był niemal radosny. – Wiem, że nie jestem w tym wszystkim sama – rozplakała się do słuchawki.

PS W środę przedstawiciel pana Władysława Mleczi wręczył w Sanoku 5 tys. zł firmie pogrzebowej, która przetransportowała ciało z Anglii. Resztę, 4,5 tys. zł, uiszczyła żona, która uzbierała potrzebną kwotę dzięki znajomym i internautom.

Od autorki: Historia sanoczanek jest równocześnie wielką przestroga, aby pomyśleć o ubezpieczeniu. Jakimkolwiek. Możliwości jest mnóstwo, droższych i tańszych. Wybierając przykładowo ubezpieczenie podobne do trzeciego filara, przy składce 132 zł miesięcznie, ma się m.in. gwarantowaną wypłatę 110 tys. zł w przypadku śmierci i 150 tys. zł w przypadku śmierci spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, a po osiągnięciu wieku emerytalnego także niewielkie świadczenie emerytalne. Sama polisa jest jeszcze tańsza; na rynku jest wiele propozycji w granicy 30 zł.



Bez pomocy ludzi pani Katarzyna nie sprowadziłaby ciała męża do Polski.

ca powiedział mi, żeby nie nękać go telefonami – żali się Katarzyna. Obiecał, że zadzwoni, jak będzie coś wiedział, ale się nie odezwał.

Pomogła sanocka policja

Zdesperowana zadzwoniła na komendę policji w Sanoku, pytając o numer telefonu na policję w Anglii. Dyżurny zainteresował się sprawą. Kiedy, płacząc, zrelacjonowała chaotycznie o co chodzi, polecił, aby następnego dnia rano stawiała się w komendzie.

W ten sposób trafiła do st. asp. Łukasza Kopczaka i mł. asp.

uzyskali informacje. – Dzięki nim dowiedziałam się z całą pewnością, że to mój mąż nie żyje, gdyż ciągle jeszcze łudziłam się, że doszło do pomyłki i chodzi o kogoś innego. Otrzymałam również adres prosektorium i telefon – ociera łzy.

Próbowała dodzwonić się tam, ale zrezygnowała, gdy usłyszała polecenia wydawane przez automatyczną sekretarkę. – Nie znam angielskiego, a na tłumacza mnie nie stać – mówi. Nie miała wyjścia: musiała skorzystać z pośrednictwa firmy pogrzebowej.

Błyszczą wśród gwiazd

Do współpracy zaprosiła trzydziestu pięciu znanych i lubianych mężczyzn ze świata sztuki, nauki, biznesu, sportu. Pytała ich o pierwsze miłości, najpiękniejsze wspomnienia, najważniejsze kobiety życia. Tak powstała książka „Ona w jego oczach. Znani mężczyźni o kobietach”. Książka szczególna. Dochód z jej sprzedaży wesprze dzieci chore na raka z Łódzkiej Fundacji „Krwinka”. Jej autorką jest sanoczaneczka Ilona Adamska.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Od kilku lat towarzyszymy naszej krajance na drodze kariery, która zaczęła się od modelingu i poprzez dziennikarstwo doprowadziła do pozycji wydawcy ekskluzywnego magazynu „Imperium Kobiet”. Dziś pani Ilona z równym wdziękiem i swobodą radzi sobie na wybiegu, jak i w świecie celebrytów. Zawzięta to nie tylko urodzie i osobistemu urokowi, ale przede wszystkim wyjątkowej pracy. A także mądrym życiowym decyzjom, które z odwagą podejmuje. Jest kobietą o wielu pasjach i zainteresowaniach, która lubi podejmować wyzwania. Postanowiła zapytać, jak narodził się pomysł na napisanie książki?

Szczytna idea

– Któregoś dnia, pijąc kawę z zaprzyjaźnioną z „Imperium Kobiet” Jolantą Fajkowską i rozmawiając z nią o naturze relacji damsko-męskich, pomyślałam, że oddam głos MĘŻCZYŹNIE. Właściwie wielu mężczyznom. To z nimi napiszę swoją pierwszą książkę. Czasy się zmieniają, lecz każde nowe pokole-



Autorka książki w asyście Małgorzaty Walewskiej, Laury Łącz oraz Łukasza Płoszajskiego.

nie kobiet chce znać odpowiedzi na te same pytania: co o kobietach myślą mężczyźni, co w nas cenią, czego nie. Marzyła mi się książka nie całkiem zwyczajna, a taka, która pomoże innym. Pomyślałam wtedy o Fundacji dla Dzieci z Chorobami Nowotworowymi „Krwinka”, z którą współpracuję od ponad roku (jej ambasadorem jest także znany ak-

Ach, ci mężczyźni...

Do współpracy zaprosiła trzydziestu pięciu znanych i lubianych mężczyzn ze świata sztuki, nauki, biznesu, sportu, którzy zechcieli wesprzeć ten szczytny projekt. W ich gronie znaleźli się m.in.: prof. Jerzy Bralczyk, Andrzej Krzywy, Krzysztof Pieczyński, Przemysław Saleta, Jan Kanty Pawluskiewicz,

Łukasz Zagrobelny, Andrzej Pągowski, Radosław Majdan, Paolo Cozza, Artur Partyka, Jarosław Kret i wielu innych. Pytała ich o pierwsze miłości, najpiękniejsze wspomnienia, najważniejsze kobiety życia; o to, jakie kobiety lubią, za co je Kochają, a co ich w kobietach drażni.

– Najciekawszą osobą z całej książki był dla mnie prof. Bralczyk, który równą godzinę opowiadał o kobietach swojego życia, nie dając mi możliwości zadania żadnego pytania. Sam zaczął, sam skończył. Słuchałam go jak zahipnotyzowana. Fajnie opowiadał także Jan Kanty Pawluskiewicz, z którym dość długo rozmawiałam na temat kobiet i jedzenia. Powiedział coś takiego: „Piękna kobieta epatuje swoją urodą, dobrze jak za tym idzie obycie, pewien rodzaj dobrego wychowania. Jeśli kobieta nie jest pewna, jak się trzyma widelec, to jest tylko po części kobietą, a po części zwierzęciem. Janek Nowicki mówił, że kobieta jedząca to jeden z najbardziej przykrych widoków, kobieta, która je, wygląda okropnie. Moja opinia jest zgoła odwrotna. Kobieta, która pięknie je i wie, jak się zachować przy stole, sprawia przyjemność partnerowi siedzącemu naprzeciwko. Umiejętność zachowania się przy stole jest transmitacją kobiecej zmysłowości. Jedzenie umożliwia emanację kobiecości.” Bardzo miło wspominałam także spotkanie ze słynnym komisarzem Zawadą, czyli Markiem Włodarczykiem i Radkiem Majdanem, który jest

zupełnie innym facetem niż go kreują media. To bardzo wrażliwy i uczuciowy mężczyzna, mocno zżyty z mamą i siostrą. Aż miło było go słuchać, gdy opowiadał o nich – wspomina autorka książki.

Gala z gwiazdami

Jej uroczysta premiera odbyła się 12 marca w warszawskim Teatrze Syrena. Pojawiło się na niej wiele gwiazd i znanych osobistości ze świata show-biznesu, kultury i sztuki, które postanowiły włączyć się w akcję pomocy na rzecz Fundacji „Krwinka”, zakupując książkę. W gronie tym znaleźli się m.in.: Krystyna Mazurówna, Laura Łącz, Ewa Kukułińska, Hanna Bakula, Małgorzata Walewska, Lora Szafran i Beata Sadowska. Prezentacja książki połączona była z recitalem Ani Wyszkonki i występem Mateusza Mijala oraz loterią wizytówkową, którą poprowadził Ryszard Rembiszewski.

Na gali i w TVP

– Książka została bardzo pozytywnie przyjęta przez gwiazdy i gości, którzy pojawili się na gali w teatrze. Przede wszystkim zwrócono uwagę na projekt okładki. Gratulacje zebrałam m.in. od Andrzeja Pągowskiego, wybitnego polskiego artysty grafika i plakacisty oraz od Hanny Bakuly – osobistości, które znają się na sztuce, grafice, malarstwie. Gala przebiegła w cudownej, wręcz domowej atmosferze. Przygotowaliśmy wraz z jedną z warszawskich restauracji przepyszny catering – podawaliśmy kurczaka i ryby, deskę serów i wędlin, pyszne wino, whisky i nalewki. Na imprezie najlepiej bawili się Krystyna Mazurówna i Ryszard Rembiszewski, których zdjęcia obiegnęły wszystkie plotkar-

skie portale – podkreśla gospodyni wieczoru, która wyróżniła się na tle gwiazd zjawiskową suknią. – Wykonała ją dla mnie znana łódzka projektantka Milita Nikonorov, która na co dzień ubiera wiele gwiazd i celebrytek, m.in. Otylię Jędrzejczak czy Olę Kwaśniewską. Było to dla mnie tym miłsze, że sama zaproponowała mi jej zaprojektowanie i uszycie – dodaje pani Ilona, która w najbliższą sobotę, 30 marca, będzie gościem „Pytania na Śniadanie”, w TVP 2. – Wystąpię wraz z trzema bohaterami książki. Będziemy mówić o kobietach, książce, zdradzimy też kilka sekretów dotyczących tego, jak zdobyć faceta marzeń – zdradza.

Warto kupić

W najbliższych miesiącach czeka ją cykl spotkań autorskich w całej Polsce – ma nadzieję, że jedno z nich uda się zorganizować w rodzinnym Sanoku, z którym czuje się bardzo mocno związana i który promuje wszędzie, gdzie się pojawia. Tym, którzy chcieliby kupić książkę wcześniej, podpowiadamy, iż na razie dostępna jest za pośrednictwem strony www.blizejserca.pl, w kwietniu pojawi się w Empiku, natomiast od 2 maja będzie ją można nabyć również w sklepach sieci Relay i Inmedio. Dzięki wsparciu sponsorów, zwłaszcza Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych, można ją kupić już za 35 zł.

Tuż po świętach Ilona Adamska będzie gościem studentów Zakładu Dziennikarstwa i Komunikacji Medialnej PWSZ. Spotkanie w ramach cyklu „Media a...” odbędzie się 6 kwietnia o godz. 10 w sali konferencyjnej PWSZ (ul. Mickiewicza 21, bud. a, I piętro). Wstęp wolny.

Informacja poszła w świat. I natchmiast nastąpił odzew. Ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, Australii, Ameryki Południowej oraz wielu krajów europejskich, z tych miejsc gdzie są skupiska sanoczan, rozkochanych w swoim rodzinnym mieście. – „Pomysł znakomity! Tylko taki mógł nas zdingować, aby wreszcie odwiedzić swoje rodzinne strony i przeżyć coś niezwykłego. A dodatkowym motywatorem będzie możliwość spotkania przyjaciół rozsianych po świecie” – pisze Wojciech D. z Kanady. – „Na wieść o Zjeździe serce zaczęło mi bić mocniej. Od razu podjąłem decyzję, że jadę, a przy tym poczułem, że to mogą być jedne z najpiękniejszych dni w moim życiu” – donosi Jan K. z Australii.

– Idea organizacji Zjazdu zrodziła się z przekonania, że dla żyjących na obczyźnie sanoczan ich rodzinne miasto jest duchową świętością, obiektem wspomnień i tęsknoty. Wielu z nich odwiedza Sanok, jednak wielu tylko o tym marzy, odkładając to w czasie. Jesteśmy im winni spełnienie tych marzeń, a zjazd będzie impulsem, który pomoże im podjąć decyzję – uzasadnia burmistrz dr Wojciech Blecharczyk.

Machina poszła w ruch. Na 21 marca, w pierwszy dzień wiosny (znamiennie), burmistrz Wojciech Blecharczyk, główny inicjator Światowego Zjazdu Sanoczan, zwołał pierwsze posiedzenie nieformalnego jeszcze sztabu organizacyjnego. – Zbudowany jestem frekwencją i atmosferą. Zawsze wyraży ogromnej życzliwości, dużo entuzjazmu i deklaracje włączenia się do akcji – mówił o swoich odczuciach po spotkaniu. Wcześniej wolę zorganizowania Zjazdu jednomyślnie wyrazili radni królewskiego Sanoka. – To był bardzo wymowny widok, gdy wszyscy obecni na sesji radni wzniesli w górę ręce, opowiadając się za organizacją Zjazdu. Zniknęły podziały i wszyscy uznali, że to świetny pomysł – mówił przewodniczący rady miasta Jan Oklejewicz. Wielkiego sojusznika tego wyjątkowego dzieła będą mieli organizatorzy Zjazdu w Towarzystwie Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej. – Podeszliśmy z entuzjazmem do tej idei, gdyż jest ona wyjątkowo bliska podstawowemu celom naszego działania – oświadczył prezes Waldemar Och.

Posypała się lawina pytań. Od tych najważniejszych, czyli kto może być uczestnikiem Zjazdu

I Światowy Zjazd

SANOCZANIE 2014



Podczas Światowego Zjazdu Sanoczan na pewno nie zabraknie takich scen. Jak ma być świątowo, to niech będzie!

– czy tylko ten, kto urodził się w Sanoku i czy musi zamieszkiwać poza granicami kraju? A co z tymi, którzy żyją rozsiani w Polsce: w Trójmieście, Warszawie, Wrocławiu... Czy będą pełnoprawnymi zjazdowiczami? Odpowiedź mogła być tylko jedna: oczywiście, nikt z tych, którzy w jakiś sposób czują się związani z Sanokiem, nie będzie wykluczony z ich grona. Jedni urodzili się w Sanoku, inni uczęszczali tu do szkół, jeszcze inni mieli tu rodziny, przyjaciół, przebywając w nim niemal na co dzień. To są wszyscy oczekiwani zjazdowi goście – wyjaśniał burmistrz. – Przecież ich mogą być tysiące, może nawet dziesiątki tysięcy... – ktoś stwierdził z przerażeniem w głosie... – Gdzie my ich wszystkich pomieścimy? – Damy radę! – błyskawicznie odparował burmistrz W. Blecharczyk. – Będziemy dumni i szczęśliwi, jeśli to będą tysiące, gdyż to będzie oznaczało, że to był strzał w dziesiątkę. Część naszych gości ma w Sanoku rodziny i przyjaciół, u których się zatrzymają, inni zamieszkają w hotelach. Jeśli to okaże się za mało, a będziemy dysponować wcześniejszymi informacjami o ilości gości, którzy przybędą na Zjazd, wystąpimy do sanoczan z apelem, aby zechcieli ich przyjąć w swoich

domach. A jeśli i to okaże się za mało, pozostaną jeszcze szkoły i internaty, które adaptujemy na hostele. Nikogo nie zostawimy bez opieki – zapewnił burmistrz.

Pomysł zorganizowania Zjazdu z uznaniem i zadowoleniem przyjęli także mieszkańcy Sanoka. – Sondowaliśmy te opinie poprzez naszych członków i z satysfakcją mogę przekazać informację, że jest pełne poparcie dla tej idei i przekonanie, że Sanok udźwignie ciężar organizacji Zjazdu – stwierdził Waldemar Och.

Przyjmijmy Was serdecznie, od serca!

Zegar z napisem „SANOCZANIE 2014” już zaczął odmierzając czas. Wbrew pozorom, wcale nie jest go za dużo, chcąc dobrze przygotować się na przyjęcie gości, a ambicje są ogromne. – Wśród zjazdowiczów będą i tacy, którzy nie byli w Sanoku od dziesiątków lat. Musimy zrobić wszystko, aby ich ukończony Sanok okazał się taki piękny, jaki jawi się im w snach. My postaramy się odświeżyć szpecące elewacje, wysprzątać miasto, ale od mieszkańców będziemy oczekiwać włączenia się do akcji jego upiększania. Zjazdowicze winni czuć, że przygotowaliśmy się

na ich przyjęcie, że są dla nas wyjątkowymi gośćmi – mówi burmistrz.

Miasto będzie żyło zjazdową atmosferą. Sanoccy artyści prezentować będą w plenerze swoje obrazy i grafiki, na starówce zakwitną kawiarniane ogródki i stoiska z rękodziełem artystycznym. Na oścież otworzą swoje wrota sanockie muzea, a do akcji wkroczy armia znakomitych sanockich przewodników. W wielu miejscach, z „Aptekarką”, „Sosenkami” i Błonią na czele, organizowane będą pikniki i wspólne grillowanie, oczywiście ze śpie-

wami, a być może i piasami. Chętni będą mogli zwiedzać zbiorowo sanockie nekropolie, szkoły i zakłady pracy, a prywatnie, w towarzystwie wolontariuszy i harcerzy, te wszystkie miejsca, które są im szczególnie bliskie.

Specjalna komisja zajmie się programem artystycznym, którym organizatorzy będą chcieli wejść do serc zjazdowiczów. Z pewnością zechcą im pokazać największe swoje skarby kultury, czyli to wszystko, czym Sanok błyszczy w kraju, a także poza jego granicami. Co jeszcze? – Tu mamy prośbę i zadanie dla mediów. Spróbujcie dotrzeć do naszych gości i ich zaprosić: co chcieliby zobaczyć i usłyszeć. Mamy wielką wolę, aby spełnić ich oczekiwania w tym względzie. Niech poczują się współtwórcami tego programu. My ze swej strony zapewniamy, że pochylimy się nad każdym pomysłem – deklaruje przewodniczący rady miasta Jan Oklejewicz.

Po tak wyjątkowym wydarzeniu, jakim niewątpliwie będzie Zjazd SANOCZANIE 2014, muszą pozostać jakieś pamiątki, nie tylko wspomnienia. Wkrótce ogłoszony zostanie konkurs na logo Zjazdu, być może na jego maskotkę. Przygotowane zostaną też specjalne gadzety. Gastronometry myślą o „potrawie Zjazdu”, gotowi wespół z komisją wydawniczą wydać książeczkę pn. „Kulinarium sanockie” z przepisami włącznie. W centralnym punkcie miasta pojawią się specjalne tablice, na których prezentowany bę-

dzie aktualny zjazdowy serwis fotograficzny. Planuje się wykonanie wspólnego pamiątkowego zdjęcia, licząc na to, że sanocki Rynek, bądź Błonia, pomieszczą wszystkich zjazdowiczów. Mówi się także o księdze gości, tablicy pamiątkowej, a także o jakimś wydawnictwie, które upamiętni to wydarzenie.

– To ma być fajna zabawa o charakterze pikniku, która pokaże, jak bardzo sanoczanie potrafią się integrować ze sobą. Jestem przekonany, że takim ten Zjazd będzie. Stworzymy mocny zespół organizacyjny, do którego zaprosimy także władze powiatu sanockiego i samorządowców okolicznych gmin. Dołożymy też wszelkich starań, aby jak najwięcej sanoczan dowiedziało się o Zjeździe. Uczynimy to poprzez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ambasady polskie w różnych krajach, parafie, szkoły, które organizowały już swoje zjazdy koleżeńskie i mają adresy swoich absolwentów, wreszcie media, z internetowymi portalami włącznie – zapewnia burmistrz W. Blecharczyk.

O tym, że machina ruszyła, że nie są to tylko czcze przechwałki, niech świadczy fakt, że tuż po Świątach Wielkanocnych (od 2 kwietnia) uruchomiona zostanie specjalna strona internetowa, na której będą się ukazywać najważniejsze informacje dotyczące Światowego Zjazdu Sanoczan (www.zjazdsanoczan.pl) To nie wszystko. Wszelkie zapytania oraz propozycje programowe możecie Państwo kierować drogą internetową pod adres: kontakt@zjazdsanoczan.pl, bądź na nasz adres: tygodniksanocki@wp.pl

Zakończę ważną informacją: do rozpoczęcia Zjazdu pozostało 459 dni!

Marian Struś

Czas na promocję

Grupa ANGELA GABER TRIO ma już debiutancką płytę „Opowieści z Ziemi”. Pierwszy promocyjny koncert – połączony z występami zaprzyjaźnionych muzyków – odbędzie się w przyszły piątek w Państwowej Szkole Muzycznej.

Przypomnijmy, że materiał nagrany został latem ubiegłego roku w kościele w Mrzygłodzie. Realizacją zajęli się Konrad Oklejewicz, mixem i masteringiem Wojciech Lubertowicz, a o stronę graficzną zadbał: Kamil Filipowski, Marta Misuro i Grzegorz Ptak. Następnie zespół zaczął gromadzić środki na wydanie albumu, korzystając z pomocy portalu polakpotrafi.pl, za pośrednictwem którego ludzie wspierali projekt zgodnie z ideą crowdfundingu. Wreszcie przyszła pora wybrania wytwórni płytowej, którą ostatecznie został warszawski „Takt”. Album wydany został w nakładzie tysiąca egzemplarzy.



Trzy dni temu płyty trafiły do członków zespołu ANGELA GABER TRIO, który obok śpiewającej liderki tworzą Łukasz Sabat (duduk, saksofon, elektronika, przeszkadzajki, wokalizy) i Aleksander Czikmakow (gitary, grzechotki, śpiew). To z pewnością była wielka radość,

którą muzycy podzielą się ze słuchaczami podczas promocyjnego koncertu, planowanego na przyszły piątek (godz. 18) w PSM. Gościnnie wystąpią też Zespół Pieśni Karpackiej WIDYMO, Maciej Harna z projektem ZIRYAB oraz Dominik Muszyński, lider zespołu WaDaDa.

– Wszystkich miłośników muzyki – nie tylko etnicznej – zapraszamy na koncert promujący album „Opowieści z Ziemi”. To spełnienie naszych marzeń, efekt wielomiesięcznej muzycznej wędrówki, którą chcemy się z wami podzielić. Płyta pełna jest zaskoczeń, także dla nas samych. Zawiera znalezione, zasłyszane, ukochane melodie z różnych stron świata – połączenie folku z naszym światem improwizacji. Choć brak jej studyjnej „sterylności” i technicznego ideału – w nagraniu na tzw. „setkę” jest pewna prawda współtworzenia – mówi o nagranej muzyce Angela Gaber.

B. Błażewicz

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych nadziei i miłości,
radosnego wiosennego nastroju
i serdecznych spotkań w w gronie rodzinnym
Klientom, Producentom Mleka i Pracownikom*

życzy

*Rada Nadzorcza i Zarząd
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej
w Sanoku*


www.osm.sanok.pl

W skansenie z palmami

Świetny pomysł, dobre wykonanie, bajeczna sceneria i duże zainteresowanie – tak w telegraficznym skrócie można scharakteryzować NIEDZIELĘ Z PALMAMI w SKANSENIE. – To świetny pomysł, tylko przyklasnąć – mówili zgodnym chórem uczestnicy wydarzenia, chwając organizatorów.

„Niedziela z Palmami w Skansenie” potwierdziła, że liczy się pomysł. Wystarczyło przenieść konkurs palm wielkanocnych z sanockiego Rynku na Rynek Galicyjski, obudować go prezentacją ludowych obrzędów Niedzieli Palmowej, połączyć z mszą świętą w zabytkowym kościółku z Bączalą, aby uzyskać naprawdę ciekawy efekt. O inne niespodzianki zadbała przyroda, która sprawiła, że zamiast wiosennej zieleni i śpiewu ptaków, mieliśmy skrzęcać w słońcu biały śnieg, na którym fantastycznie prezentowały się kolorowe palmy.

A więc brawo organizatorzy: Starostwo Powiatowe, Parafia Chrystusa Króla i Muzeum Budownictwa Ludowego. Niewielkie środki i naprawdę ciekawy efekt.

Dopisali też uczestnicy konkursu, jak i ci, którzy przybyli, aby wziąć udział w nowej formule „Niedzieli Palmowej”. Dodatkowym atutem było to, że obok mieszkańców Sanoka pojawili się także reprezentanci podsanockich miejscowości: Nowosielec, Strachociny, Bażanówki, Mrzygłodu a nawet Morochowa. Wielu z nich ze swoimi palmami, pozakonkursowymi.

Imponująco wyglądała procesja orszaku z palmami, wrzeszcząco, a nawet rozczulająco msza święta, odprawiona w kościółku z Bączalą przez proboszcza Andrzeja Szkołę i gwardiana z kościoła oo. franciszkanów o. Zbigniewa Kubitę. W XIX-wiecznym konfesjonale w przedsiönku kościoła posługę spowiedzi świętej sprawował ks. dziekan dr Andrzej Skiba. Wyjątkowo zabrzmiały XVII-wieczne organy, na których grał Adam Pałacki, ten sam, który kiedyś zadbał, aby mogły one wydawać dźwięki.

Na medal zasłużyła Maria Marciniak, etnograf z Muzeum Budownictwa Ludowego, która jak nikt inny potrafi opisywać stare ludowe obrzędy m.in. te związane z Niedzielą Palmową i całym Wielkim Tygodniem.

uplasowały się palmy: Przedszkola nr 3 w Sanoku oraz Szkoły Podstawowej w Mrzygłodzi. W tej kategorii także przyznano dwa wy-



W przepięknej, niepowtarzalnej scenerii obchodzone w Sanoku Niedzielę Palmową. Więcej zdjęć na naszym Facebooku.

Duże zainteresowanie towarzyszyło konkursowi na najpiękniejszą palmę wielkanocną, o czym najlepiej świadczyła ilość 30 palm zgłoszonych do konkursu. Wszystkie były piękne, oryginalne, aż dziw bierze, jak szacowne jury (Danuta Blin-Olbert, Maria Marciniak i Katarzyna Winnicka) potrafiło wybrać z nich te „naj”. W kategorii palm współczesnych zwyciężyła palma (4,5-metrowa) wykonana przez Zespołu Szkół nr 1 (Ekonomicz), przed palmą Szkoły Podstawowej nr 1 (klasy 1-3) i palmą Szkoły Podstawowej nr 6 z Olchowic. Dwóm innym palmom przyznano wyróżnienia, a były to dzieła Bartosza Zubła z Morochowa oraz Zespołu Szkół nr 2 (Mechanik) z Sanoka. W kategorii palm tradycyjnych najwyższe uznanie jury wzbudziła palma p. Agaty Cecuły ze Strachociny, a na dwóch kolejnych miejscach

różnienia, które otrzymały palmy: Świetlicy przy Szkole Podstawowej nr 1 w Sanoku oraz Koła Gospodyń Wiejskich w Bażanówce. Twórcy wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie palm otrzymali pamiątkowe puchary, dyplomy oraz nagrody w postaci albumów. Wręczał je, nie kryjąc podziwu dla mistrzostwa w trudnej sztuce wykonywania palm wielkanocnych, starosta Sebastian Niżnik.

Na zakończenie, nie bacząc na kilkustopniowy mróz, z koncertem muzyki adwentowej i pasyjnej wystąpił zespół muzyczno-wokalny „Cassiopeia” Młodzieżowego Domu Kultury w Sanoku.

Niedziela Palmowa w Skansenie tak wszystkim przypadła do gustu, że trudno nawet wyobrazić sobie, aby w przyszłym roku i kolejnych miało jej zabraknąć.

emes

Seria błędów

Chciałam w kilku zdaniach odnieść się do listu „Gdyby zwierzęta umiały mówić”, zamieszczonego w poprzednim numerze „Tygodnika”, który był odzewem na artykuł „Opieka pod psem” (TS nr 9).

Odwiezienie zimą skrajnie wyczerpanego i chorego psa do przytuliska z otwartymi klatkami było zachowaniem niegodnym lekarza i człowieka. O tym, że zwierzę należało zdiagnozować i udzielić mu fachowej pomocy mówi jasno i wyraźnie Powiatowy Lekarz Weterynarii, który podkreślał, że tak wyczerpany pies powinien być umieszczony w ciepłym pomieszczeniu. Przypominę, że inny lekarz (wolontariusz Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami) – który zajął się psem następnego dnia – stwierdził, że jest on wygłodzony, odwodniony, ma przewlekły stan zapalny skóry, obustronne zapalenie przewodu słuchowego i podejrzenie zapalenia dróg moczowo-płciowych. Psiak nie trzymał moczu, leżał bezwładnie i drżał na całym ciele... Jego widok nawet w człowieku o kamiennym sercu musiał wywołać poruszenie i współczucie.

Oczywiście, wina właścicieli nieszczęsnej suczki collie jest ewi-

dentna i sprawa natychmiast została zgłoszona przez Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami na policję. Miejmy nadzieję, że ludzie ci (niestety nadużywający alkoholu) zostaną ukarani.

Doktor nie tylko porzucił potrzebujące pomocy zwierzę, ale też popełnił błąd lekarski. Z badań próbki krwi, przeprowadzonych w specjalistycznym laboratorium weterynaryjnym, wynika, że suczka, podobnie jak większość psów rasy owczarek collie, była wrażliwa na lek przeciw pasożytom, który podała jej doktor. – O tym, że „Iwermektyny” nie powinno się podawać tym psom, wie student czwartego roku weterynarii. Jest dla nich toksyczna i zaaplikowanie jej to rażący błąd lekarski. Można powiedzieć, że podanie tego leku zabiło psa, a na pewno zmniejszyło jego szansę na przeżycie – stwierdza lekarz, który wysłał próbki krwi do badania.

Jolanta Ziobro

Powiadomią izbę

Uczestnicy zebrania sprawozdawczo-wyborczego Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zdecydowali podczas spotkania, iż powiadomią o całym incydencie Podkarpacką Izbę Lekarsko-Weterynaryjną.

Jolanta Tomasik, prezes STONZ

DEFRO Technika grzewcza
KOTŁY C.O. www.defro.pl
AUTOMATYZOWANY DISTRIBUCJON
INSTAL-BUD
SANOK, ul. Lwowska 14
tel. 13 49 32 411 do 20
www.instalbud.sanok.pl

Promocja 3099 zł
OPTIMA KOMFORT 20 kW
LIGA LUX

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe, profil 5-komorowy
430 zł netto

Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrówka
tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPRZET WWW.TST.SANOK.PL
PIASKI
ŻWIRY
GRYSY
KLIŃCE
Dostawa na telefon
691 528 001

GRATIS TRANSPORT!

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

Maxmur
nagrobki, granity, marmury, podłogi, parapety
Szybkie terminy realizacji zleceń
Nagrobki już od 1950 zł
tel. 601 431 660
www.maxmur.pl
Sanok, ul. Krakowska (obok auto kina omega)

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy
Zapisy w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
Załatwiamy za kursanta wszystkie formalności w Starostwie Powiatowym.
w Cechu Rzemiosł Różnych Sanok, ul. Sobieskiego 16 (I piętro)
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

SKUPUJEMY:
ZŁOM, METALE KOLOROWE, WĘGLIKI SPIEKANE, STAL NARZĘDZIOWA, KATALIZATORY Transport
UWAGA! NOWA SIEDZIBA
ul. Bema 5, Sanok Dąbrówka
tel. 519-054-795 KolorMix

DYŻURY W RADZIE MIASTA
8 kwietnia (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący **Wojciech Wydrzyński**
w godz. 16-17
4 kwietnia (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radna **Maria Oberc**
w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU
5 kwietnia (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni przewodniczący **Robert Pieszczoł**
w godz. 12-14
12 kwietnia (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni wiceprzewodniczący **Marian Czubek**
w godz. 12-14

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr.: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 28, 29, 30, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 45, 46, 47, 48, 49, 80, położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku,
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

W związku z nadchodzącymi Świętami Wielkanocnymi Urząd Miasta Sanoka przedstawia zakres funkcjonowania komunikacji miejskiej w Sanoku:
31 marca 2013 r. (Wielkanoc) – autobusy nie kursują
1 kwietnia 2013 r. (Poniedziałek Wielkanocny) – autobusy kursują wg rozkładu na niedziele i święta”



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynna.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Tanio mieszkanie własnościowe 53 m², 3-pokojowe (I piętro), własne c.o. – gaz ziemny, w centrum Leska, tel. 603-45-80-58.
- ★ Tanio mieszkanie 72,40 m², na Błoniach, oferta MS/81, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 504-09-20-95.
- ★ Pilnie mieszkanie 55 m², w centrum Sanoka, oferta MS/85, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 504-09-20-95.
- ★ Mieszkanie 38 m², 2-pokojowe, przy ul. Sadowej, tel. 694-35-91-10.
- ★ Mieszkanie 46 m², 2 pokoje, loggia, w Sanoku przy ul. Armii Krajowej, tel. 604-50-39-66.
- ★ Mieszkanie 60 m², 3 pokoje (I piętro), osiedle Błonie – Sanok, tel. 889-80-71-61.
- ★ Kawalerkę 27,48 m², Posada, wyremontowana, częściowo urządzona, 85.000 zł, tel. 511-29-25-14 (po 20).
- ★ Mieszkanie 2-piętrowe 100 m², 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 13-464-43-33 lub 503-04-23-77.

Usługi wysokościowe

- wycinka drzew
 - malowanie elewacji i dachów
 - odśnieżanie dachów
- tel. 724-401-764

Lokale do wynajęcia pod działalność usługową!

Sanok, ul. Przemyska 22, budynek OSM w Sanoku (przy sklepie Arabella).
Bardzo dobra lokalizacja
 W pobliżu: Biedronka, Apteka, Przychodnia „Stomil”, OSM w Sanoku, Bank: PBS i PKO S.A., przystanek MKS, PKS.
 Kontakt: 13-465-36-39/650, 606-46-70-56.

Kupię gospodarstwo lub grunt rolny

tel. 531-998-690

- ★ Mieszkanie ok. 30 m², 2 pokoje + kuchnia, po remoncie, przy ul. Robotniczej 23/25, w Sanoku, tel. 797-01-94-22.
- ★ Mieszkanie 55 m², centrum Sanoka, tel. 696-98-69-12 lub 604-45-18-53.
- ★ Mieszkania: 80 m², 55 m², 51 m², w centrum miasta przy ul. Cerkiewnej 7, nowe budownictwo, tel. 519-51-98-30.
- ★ Lub zamienię na mniejsze – mieszkanie 60 m², tel. 13-464-73-76 lub 694-51-72-09.
- ★ **Nowy dom 155 m², w dobrej cenie, wykonane instalacje, kryty dachówką, oferta DO/175, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 504-09-20-95.**
- ★ Segment jednorodzinny 95 m², w Śródmieściu, oferta DO/185, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 504-09-20-95.
- ★ **Dom do zamieszkania, w doskonałej lokalizacji, po kapitalnym remoncie – sprawdź – warto, oferta DO/163, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 504-09-20-95.**
- ★ Dom do wykończenia 116 m², na pięknej widokowej działce 10 a, blisko lasu w Bykowcach, oferta

Do sprzedania budynek usługowo - produkcyjny

o powierzchni użytkowej 1330 m² w Sanoku.
 Działka 93,33 a. Gotowy projekt przebudowy. Plac utwardzony.
 Cena 1 600 000,00 zł oferta OB/79
 Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 505 044 102

ODWODNIENIA, DRENAŻE, IZOLACJE, OCIEPLENIA FUNDAMENTÓW, KANALIZACJA DESZCZOWA I SANITARNA.

KONKURENCYJNE CENY
 BEZPŁATNA WYCENA I KONSULTACJA
 TEL. 888112405.

Żaluzje

rolety, folie okienne, moskitiery
 T. Czerwiński
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

- DO/184, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 504-09-20-95.
- ★ Dom do remontu, na działce 6 a, w Sanoku przy ul. Koftątaja 11, cena 180.000 zł, tel. 606-32-02-31.
- ★ Nowo wybudowany dom w Olchowcach, tel. 500-21-23-45.
- ★ Segment mieszkalny 2-poziomowy, 120 m², z działką 3,5 a, tel. 601-94-49-42.
- ★ Dom murowany na działce 15 a, w Sanoku, tel. 664-36-57-72.
- ★ Dom mieszkalny oraz budynek gospodarczy na działce 14,6 a, pod Sanokiem, tel. 13-464-71-18 lub 886-03-08-19 (18-21).
- ★ Sklep przy ul. Lipińskiego, tel. 510-94-55-55.
- ★ Garaż murowany przy ul. Lwowskiej, tel. 720-05-61-86.
- ★ Lub wynajmę garaż murowany przy ul. Stróżowskiej, tel. 661-18-38-68.
- ★ Działkę 10 a, tel. 13-464-40-73 lub 518-65-36-49.
- ★ Działkę budowlaną 18 a, Sanok – Dąbrówka, cena 80.000 zł, tel. 13-463-59-33.

Kupię

★ Mieszkanie od 50 do 60 m², 2-, 3-pokojowe (I, II, III piętro), osiedle Błonie, Słowackiego, tel. 603-27-05-37.

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet

tel. 506-356-210

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów.

tel. 600-830-854

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ

tel. 603-076-196, 13-463-45-79

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, tel. 600-04-51-29.
- ★ Mieszkanie M-5, tel. 609-56-39-99.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, w centrum Sanoka, tel. 509-61-97-53.
- ★ Mieszkanie 35 m², wszystkie media, w Sanoku na osiedlu Posada, tel. 601-27-80-95.
- ★ Pokój dla mężczyzny, tel. 691-44-73-82.
- ★ Pokój za częściową opieką, tel. 13-464-40-73.
- ★ Pokój dla dwóch osób, tel. 13-463-36-96.
- ★ Lokale: 15 m², 26 m², 39 m², przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.
- ★ 4 stoiska po ok. 40 m² lub powierzchnia w całości, w budynku „Delikatesy” Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (II piętro), bardzo atrakcyjna cena, tel. 605-68-68-22.
- ★ Lokale na biura, usługi – centrum, tel. 600-04-51-29.
- ★ Lokal handlowy 46 m², (I piętro), „Galeria Arkadia”, tel. 793-97-32-50.
- ★ Budynek 125 m², kompleksowo wyposażony do produkcji i wypieku ciast, posiadający wszystkie zezwolenia do tego rodzaju działalności, w Sanoku, tel. 606-97-41-16.
- ★ Lokal 37 m² (parter) oraz lokal 162 m² (piętro), przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.

WIELKANOCNA POŻYCZKA BEZ BIK

TEL. 13-46-45-112 784-990-594

Wykończenia wnętrz

malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
 tel. 694-094-426

ODSZKODOWANIA MIAŁEŚ WYPADEK? POZNAJ SWOJE PRAWA

tel. 537 000 303
 www.KonkretneOdszkodowania.pl

DRZWI Z DREWNA

zewewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazury” do domów, bloków na każdy wymiar pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
 tel. 13-466-41-61, 501 160 450
 www.nadolany.strefa.pl

- ★ Lokal handlowy 46 m², przy ul. 3 Maja 5 (deptak), w Sanoku, tel. 695-42-32-39.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Garaż lub wiatę na samochód, w centrum Sanoka, w okolicach ul. Lenartowicza, tel. 504-14-75-65.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Skodę fabia 1.4 MPI (2002), przeb. 120 tys. km, bezwypadkowy, tel. 660-49-75-26.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Tuję szmaragd, cena 0,65 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ Wełnę mineralną KNAUF, grubość 17 cm, rolka 8 m²/70 zł, tel. 788-27-59-35.

Inne

- ★ Oferuję 8-tygodniowe Yorki, tel. 660-85-50-95.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

MALOWANIE DACHÓW OD 5-10 Zł m². BEZPŁATNA WYCENA I KONSULTACJA. TEL. 888112405

HATHA-JOGA dla początkujących

Prowadzi dyplomowany nauczyciel.
 Zapisy nr tel. 691-291-403

AQUA FITNESS Ćwiczenia w wodzie

Pływalnia MOSiR Sanok
 poniedziałek godz. 19.

PRACA

Zatrudnię

- ★ **Anglia – zbiory; 6,19 GBP/godz., kontrakty 3-6 miesięcy, tel. 791-89-17-39, WWW.EPLC.PL, KRAZ 525.**
- ★ Fryzjerkę z doświadczeniem oraz ucznia, tel. 721-05-95-69.
- ★ Hotel i Karczma Forest w Birczy zatrudni barmana/kelnera z doświadczeniem, tel. 696-03-53-70, lub 602-58-56-55.
- ★ Opiekunki, Niemcy, znajomość języka niemieckiego, tel. 530-55-50-15.
- ★ Doświadczonych fachowców do robót remontowo-budowlanych, praca na terenie Warszawy, tel. 606-43-29-41.
- ★ Spawacza, tokarza, frezera oraz mechaników, tel. 726-81-95-49.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Język polski – matura, tel. 693-32-19-17.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

OCIEPLENIE PODDASZY, ZABUDOWY Z K/G, PODWIESZENA SUFITÓW, PANELE. KONKURENCYJNE CENY. **SOLIDNIE! TEL. 790 333 680**

BIURO NIERUCHOMOŚCI (13) 4696732

Dom jednorodzinny położony w Sanoku na działce 1,68 ar. Rok budowy 1993. Powierzchnia 75 m². **CENA 240 tysięcy zł**
 Oferta numer: 478
 Mirosław tel: 696-649-788

Chcesz kupić lub sprzedać? Zgłoś się do NAS !!!

Działki Budowlane - Bykowce:

17,5 ar / 50 tys - oferta 678
 14,5 ar / 50 tys - oferta 680
 29 ar / 98 tys - oferta 683
 32 ar / 98 tys - oferta 684
 35 ar / 113 tys - oferta 685
 45 ar / 147 tys - oferta 686
 Artur tel: 696-053-416
 www.globalrealestate.pl

JAN CAR
 JUŻ OTWARTY NOWY WARSZTAT SAMOCHODOWY!
 ZAPRASZAMY!
 ul. Jana Stapińskiego 4
 tel.: 723 171 153

Tu jesteśmy!

czynne:
 pn-pt 8:00 - 17:00
 sob 8:00 - 13:00

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE
 – budynki od podstaw
 – elewacje, ogrodzenia
 – kostka brukowa
 – drenaże i izolacje
 – roboty kamieniarskie
 tel. 603-076-196, 13-463-45-79

DRZWI Z DREWNA
 zewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazury” do domów, bloków na każdy wymiar pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
 tel. 13-466-41-61, 501 160 450
 www.nadolany.strefa.pl

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „AUTOSAN”
 W Sanoku przy ul. Robotniczej 19
 tel. fax. 13 46 42 810,
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY
 Na dzierżawę czterech odrębnych lokali o powierzchni: 42,00 m²; 19,00 m²; 32,29 m²; 25,38 m²
 lub całego budynku dwukondygnacyjnego o powierzchni 173,26 m², w atrakcyjnej lokalizacji tj; skrzyżowanie ulicy Lipińskiego z ulicą Stróżowską (obok InterMarche) na cele usługowo-handlowe do użytkowania od zaraz. Budynek wyposażony jest w instalację wod-kan, elektryczną, centralnego ogrzewania.
 Oferty w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg – Lipińskiego 114” należy składać w terminie do dnia 03.04.2013 r., Cena wywoławcza dzierżawy – 10,00 PLN/m² netto (bez mediów)
 Rozpatrzenie ofert odbędzie się w dniu 05.04.2013 r. w świetlicy Spółdzielni przy ul. Robotniczej 19 o godz. 10.00.
 Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

GARAŻE „DAR MET”
 TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
 0889 419 049
 0608 419 476
 017 851 46 72
 DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

karo Żaluzje
Plisy Rolety
Jagiellońska 43
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

MODUŁ FILIGRAN
KOSZTUJE
TYLKO 20 ZŁ

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
PLANSZE REKLAMOWE
LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI
KASETY ŚWIETLNE
STRONY INTERNETOWE
WWW.GFX.SANDK.PL

OBSŁUGA FIRM
POD WZGLĘDEM:
– Księgowym – Podatkowym
– Ubezpieczeń społecznych
– Inne
Biuro Obsługi Firm „HOFFMAN” SP. J.
Sanok, ul. Targowa 257
tel. 661-925-244

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

„SZWAGIER - MEBLE”
polecane meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

SKOREX DANCE
Kurs tańca towarzyskiego
DLA DZIECI SZKÓŁ
PODSTAWOWYCH
9.04.2013 r. (wtorek)
godz. 16.45-18.15
SP nr 1, Al. Szwajcarii 5, tel. 13-464-81-26,
kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

MODUŁ
PODSTAWOWY
KOSZTUJE
TYLKO
48 zł

RP



TRI (Poland) Sp. z o.o. to firma z siedzibą w Wolbromiu, wchodząca w skład japońskiej grupy producentów części samochodowych Tokai Rubber Industries Ltd.

W związku z budową nowego zakładu produkcyjnego w Zagórzcu poszukujemy kandydatów na poniższe stanowiska.

MECHANIK UTRZYMANIA RUCHU

Zakres realizowanych zadań:

- Dbanie o należyty stan maszyn i urządzeń.
- Dokonywanie cyklicznych przeglądów.
- Prowadzenie bieżących napraw i konserwacji.
- Uczestnictwo w montażu i odbiorze technicznym maszyn.
- Uzupelnianie dokumentacji.

Wymagania:

- Wykształcenie średnie techniczne, wskazana mechanika, budowa maszyn, mechatronika.
- Znajomość zagadnień z zakresu mechaniki maszyn, hydrauliki siłowej, pneumatyki oraz elektryki i układów sterowania z wykorzystaniem sterowników PLC.
- Umiejętność czytania i prowadzenia dokumentacji technicznej.
- Uprawnienia SEP.
- Skrupulatność i sumienność w wykonywaniu zadań.
- Gotowość do odbycia dwumiesięcznego szkolenia w siedzibie firmy w Wolbromiu celem przyuczenia do wykonywania obowiązków.
- Doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku w firmie produkcyjnej.

LIDER W DZIALE KONTROLI JAKOŚCI

Zakres realizowanych zadań:

- Zarządzanie podległym zespołem pracowników.
- Kontrola jakości produkowanych wyrobów.
- Prowadzenie pomiarów oraz analiz jakościowych.
- Prowadzenie raportów i dokumentacji jakościowej.
- Udział w rozwiązywaniu problemów jakościowych.

Wymagania:

- Wykształcenie minimum średnie techniczne.
- Znajomość metod, technik i narzędzi kontroli jakości.
- Umiejętność zarządzania zespołem pracowników.
- Wysoko rozwinięte umiejętności komunikacyjne.
- Umiejętność identyfikowania i rozwiązywania problemów.
- Skrupulatność i sumienność w wykonywaniu zadań.
- Gotowość do odbycia kilkumiesięcznego szkolenia w siedzibie firmy w Wolbromiu celem przyuczenia do wykonywania obowiązków.
- Doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku w firmie produkcyjnej.

LIDER W DZIALE LOGISTYKI

Zakres realizowanych zadań:

- Zarządzanie podległym zespołem pracowników.
- Przygotowywanie dokumentacji logistycznej.
- Kontrola stanów magazynowych.
- Kontrola dostaw komponentów i produktów gotowych do wysyłki.
- Organizacja wysyłek i dostaw zgodnie z przyjętym planem.
- Nadzór nad przestrzeganiem przepisów BHP i p.poż.

Wymagania:

- Wykształcenie minimum średnie techniczne.
- Uprawnienia do obsługi wózków widłowych.
- Znajomość zagadnień logistycznych.
- Odpowiedzialność i samodzielność w działaniu.
- Gotowość do odbycia dwumiesięcznego szkolenia w siedzibie firmy w Wolbromiu celem przyuczenia do wykonywania obowiązków.
- Doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku w firmie produkcyjnej.

ASYSTENT W DZIALE KONTROLI JAKOŚCI

Zakres realizowanych zadań:

- Wykonywanie pomiarów oraz analiz jakościowych.
- Prowadzenie dokumentacji związanej z realizowanymi procesami kontroli jakości.
- Udział w analizowaniu przyczyn reklamacji, inicjowanie działań zapobiegawczych.
- Udział w rozwiązywaniu problemów jakościowych.
- Prowadzenie raportów i statystyk jakościowych na potrzeby firmy.

Wymagania:

- Wykształcenie wyższe techniczne, wskazane zarządzanie jakością lub inżynieria materiałowa.
- Znajomość metod, technik i narzędzi kontroli jakości.
- Mile widziana znajomość wymagań ISO/TS 16949 oraz VDA.
- Bardzo dobra znajomość j. angielskiego.
- Odpowiedzialność i samodzielność w działaniu.
- Umiejętność identyfikowania i rozwiązywania problemów.
- Skrupulatność i sumienność w wykonywaniu zadań.
- Gotowość do odbycia dwumiesięcznego szkolenia w siedzibie firmy w Wolbromiu celem przyuczenia do wykonywania obowiązków.

Aplikacje prosimy przesyłać w terminie do 12. 04. 2013 r. na adres:
rekrutacja@tri.pl

Dziękujemy za zainteresowanie naszą ofertą i wszystkie przesłane aplikacje.
Jednocześnie informujemy, że skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami.

Finałowe zwycięstwo, pierwsza porażka

Plan wykonany! Siatkarze TSV Mansard okazali się najlepsi w finale rozgrywek III ligi, zapewniając sobie prawo organizacji pierwszego turnieju barażowego o awans do II ligi (5-7 kwietnia). Mimo wszystko w drugiej odsłonie finałowej musieli uznać wyższość Anilany Rakszawa, której ulegli 2:3, doznając pierwszej w sezonie porażki na własnym boisku.

TSV Mansard Sanok – MKS MOSiR Jasło 3:0 (22, 18, 21)

Nasi zawodnicy znów powoli się rozkręcili, pierwszy raz prowadzenie obejmując dopiero przy stanie 18:17. Potem poszło już górki, a seta asem serwisowym zakończył Piotr Sokołowski (w całym turnieju gospodarze stosowali agresywną zagrywkę, co z pewnością się opłaciło). Druga partia przyniosła pełną dominację TSV, by wymienić skutecz-

ne ataki Piotr Kochana i Jakuba Zmarza czy bloki Grzegorza Mańki. W trzeciej odsłonie rywale niespodziewanie postawili zacięty opór, prowadząc już nawet 19:16. Końcówka należała jednak do naszych zawodników. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli świetnie punktujący zagrywką Mańko czy bezlitośny w ataku Zmarz, wybrany graczem meczu.

TSV Mansard Sanok – Anilana Rakszawa 2:3 (18, -13, -21, 15, -12)

Pierwsza w sezonie porażka u siebie, do tego po dziwnym meczu. Set otwarcia zdecydowanie dla TSV, który jednak drugą partię oddał łatwo, zdobywając tylko 13 punktów. Anilana poszła za ciosem, wygrywając trzecią odsłonę, w której długo trwała walka punkt za punkt. W końcówce posypała się gra obronna, co wykorzystali rywale. Po przerwie zawodnicy Macieja Wiśniowskiego w dobrym stylu wrócili do gry. Lepiej wystawiał Michał Środa, przebudził

się Dawid Róg, coraz śmielej poczynił sobie Przemysław Chudziak. Goście praktycznie nie istnieli na parkiecie, więc wydawało się, że kropka nad „i” zostanie postawiona w tie-breaku. Zwiastował to początek, m.in. po dwóch z rzędu asach serwisowych Zmarza prowadziliśmy 4:2, ale potem nastąpił nagły przestój (5:9), brakowało wykonania akcji. Wprawdzie udało się jeszcze złapać bezpośredni kontakt, ale ostatnie słowo należało do przyjezdnych.

TSV Mansard Sanok – Lubcza Raclawówka 3:1 (23, 21, -24, 22)

W meczach z Lubczą i MOSiR-em drużyna Anilany straciła trzy sety, więc siatkarze TSV nie musieli bawić się w matematykę, jakiegokolwiek zwycięstwo gwarantowało im 1. miejsce. Cel udało się osiągnąć, choć po nerwowej w lidze życzenie. Przez blisko trzy sety drużyna grała bardzo dobrze i konsekwentnie. Spotkanie powinno zakończyć się wynikiem 3:0, pod koniec trzeciej partii gospodarze prowadzili 21:17, jednak wtedy nastąpił nagły zwrot akcji. Po kilku błędach w ataku Lubcza wyrównała, by następnie wygrać na przewagi. Podbudowało to gości, którzy poszli

za ciosem. W połowie czwartego seta prowadzili już 14:7, jednak nasz zespół zdołał wyjść z opresji. Asem serwisowym nadzieję przywrócił Zmarz i zaczęło się odrabianie strat. Po nieudanym ataku rywali mieliśmy remis 17:17 i walka ruszała od nowa. Końcówka była bardzo nerwowa, pełna błędów z obu stron, których jednak więcej popełniali goście. Najlepszym zawodnikiem meczu został Tomasz Sokołowski.

Pozostałe mecze: **Lubcza – Anilana 2:3**, **Lubcza – MOSiR 3:0**, **Anilana – MOSiR 3:1**.

Bartosz Błażewicz



Mimo pierwszej porażki u siebie siatkarze TSV wygrali finał III ligi.



Maciej WIŚNIEWSKI, trener TSV Mansard: – Już po pierwszych sobotnich meczach mieliśmy pewny awans, ale chodziło o to, by zająć 1. miejsce i kolejny turniej też grać we własnej hali. Szkoda tylko pierwszej porażki u siebie, o czym zdecydował głównie słaby blok. Przed turniejem mniej trenowaliśmy ten element gry, by zminimalizować ryzyko kontuzji. W kluczowym momencie meczu z Lubczą przytrafił nam się przestój, który mógł nas drogo kosztować. Na szczęście w czwartym secie, widząc, że rywale gubią się na siatce, odpuściliśmy nieco agresywną zagrywkę, co dało dobry efekt. Turniej dał nam się we znaki, w niedzielę zawodnicy mocno odczuwali już sobotnie mecze. Dlatego też cieszę się, że kolejny rozłożony jest na trzy dni, by każdy zespół rozgrywał po jednym meczu dziennie.



Grzegorz MAŃKO, środkowy TSV:

– Mając zaliczkę z pierwszego turnieju grało się nieco łatwiej, choć rywale znów postawili mocny opór. Szkoda meczu z Anilaną, bo pierwszy raz w sezonie przegraliśmy u siebie i to przed tak liczną publicznością. Za dwa tygodnie będziemy w naszym zasięgu. Najgroźniejszym będą chyba Katowice, które w swojej lidze wygrały wszystkie mecze.

Półfinałowy baraż

Siatkarze TSV Mansard zapewniłi sobie prawo organizacji półfinałowego turnieju o awans do II ligi, który rozegrany zostanie w przyszły weekend. Oprócz gospodarzy zagrają inne drużyny III-ligowe: Czarni Katowice (1. miejsce w grupie śląskiej), Kętrzaniei KOTy II (2. w małopolskiej) i TOR Dobrzeń Wielki (2. w opolskiej).

Sanoczanka gra dalej!

W ostatnim meczu siatkarki Sanoczanki PBS Bank pokonały na wyjeździe AZS UR Rzeszów, zapewniając sobie 2. miejsce w tabeli, dające prawo dalszej walki o awans do II ligi.

AZS UR Rzeszów – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:3 (-22, -21, 22, 24, -14)

Znając wynik meczu Polonii Przemysł z Wistoką Dębica (3:1), nasze zawodniczki wiedziały, że wystarczy zdobyć jeden punkt. Plan minimum udało się szybko wykonać, wygrywając dwa sety, po czym nastąpiło niepotrzebne rozluźnienie. Gospodynie doprowadziły do wyrównania i o wyniku musiał decydować tie-break, na przewagi wygrany przez Sanoczankę.

– Zgraliśmy dobry mecz, mając jednak kilka przestojów. Jak choćby w tie-breaku, gdy prowadząc 13:8 daliśmy się dogonić rywalkom. Potem jednak zdobyliśmy dwa kolejne punkty, rozstrzygając pojedynek. Teraz czeka nas wyjazd na półfinałowy turniej barażowy o awans do II ligi, który rozegrany zostanie w pierwszy poświąteczny weekend (5-7 kwietnia). (b)

Hokej młodzieżowy

Młodzicy: **Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 10-3 (1-1, 2-1, 7-1)**; Fal 2 (5, 36), Kielar (44). Zacy starsi: **KTH Krynica – Ciarko PBS Bank KH Sanok 5-7 (1-2, 2-2, 2-3)**; J. Bukowski 4 (16, 17, 50, 57), Witan (47), Bar (27), Glazer (21). **Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 7-4 (1-0, 4-3, 2-1)**; Sokalski 2 (28, 53), Filipek (35), Bukowski (40). Zacy młodsi: **Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 8-13 (2-3, 6-6, 0-4)**; Zając 3 (26, 43, 47), Dobosz 2 (19, 38), Łyko 2 (8, 32), Bukowski (13), Biłas (27), Florczak (38), Kluska (39), Frankiewicz (43), Dżugan (44). (b)

Koguty prowadzą

W pierwszym meczu finału Karpackiej Amatorskiej Ligi Hokejowej drużyna Kogutów wygrała z Niedźwiedziami i jest bliższa końcowego sukcesu.

Koguty Sanok – Niedźwiedzie Sanok 9-5 (4-1, 2-2, 3-2)

Bramki: Cybuch 3 (5, 21, 35), D. Stabryła 2 (6, 43), Milczanowski (11), Bomba (14), Niemiec (19), T. Stabryła (34) – Pawlus 2 (13, 35), Frankiewicz (17), D. Warchoł (27), Węgrzyn (42).

Było to trzecie starcie tych drużyn w tym sezonie. Pierwszy pojedynek wygrały „Miśki”, ale w dwóch kolejnych lepszy był „Pierzaści”. Tym razem szybko ustawili sobie grę, już po 10 minutach prowadząc 3-0.

Potem mecz się wyrównał, jednak na koniec Koguty dołożyły jeszcze jednego gola przewagi. W zwycięskim zespole pierwsze skrzypce grał duet Mirosław Cybuch – Daniel Stabryła, strzelając większość bramek.

Portal bliski hat-tricka

Sanocka Liga Unihokeja, pierwsze mecze finałowe. Drużyna esanak.pl pewnie pokonała InterQ i bliska jest trzeciego tytułu z rzędu. Po wysokim zwycięstwie Trans-Drew Popiel nad PWSZ rozstrzygnęła się chyba walka o brąz.

W pierwszym pojedynku o złoty medal początkowo trwała klasyczna wymiana ciosów, w końcu jednak zespół portalu internetowego zaczął uzyskiwać przewagę. Ostatecznie wygrał różnicą trzech bramek, a 4 gole strzelił Damian Popek, najsukcesowniejszym zawodnikiem sezonu. Przed rewanżem esanak.pl ma sporą zaliczkę, ale „Komputerowcy” nie składają bronii.

W rywalizacji o 3. miejsce faworytem byli „Studenci”, tymczasem ekipa z Posady wygrała różnicą aż 9 bramek, z czego aż 4 zdobył Radosław Bomba. Trzeba jednak podkreślić, że PWSZ wystąpił bez czołowych graczy, czyli juniorów młodszych Ciarko PBS Bank KH, którzy wyjechali na obóz



Na razie drużyna InterQ tańczy tak, jak jej zagra esanak.pl.

kadry młodzieżowej. Trudno jednak przypuszczać, by nawet po ich powrocie udało się odrobić straty.

Mecze drużyn walczących o niższe lokaty kończyły się podobnymi wynikami. Ekipy Elbo i Dario Futbol strzelały po 3 gole,

doznając wysokich porażek. Tych pierwszych ograł El-Bud, będąc o krok od dwucyfrowki, m.in. po 4 bramkach Łukasza Żądły. O jednego gola mniej zdobyła Automania, którą do zwycięstwa poprowadził Mateusz Fal (5 bramek). (bb)

Automania – Dario Futbol 8-3, **El-Bud – Elbo AZS PRZ 9-3**, **PWSZ – Trans-Drew Popiel 1-10**, **esanak.pl – InterQ 7-4**.

Stalowcy pogrąją do wakacji

Zima trzyma, więc po pierwszych dwóch kolejkach rundy wiosennej III ligi, także i trzecia została położona. Efekt jest taki, że piłkarze grać będą do końca czerwca.

Najpierw Stal nie mogła podjąć Lublinianki, potem nie pojechała do Łukowa, wreszcie okazało się, że i pojedynek z Orłem Przeworskim będzie miał poślizg. Spotkania te zostały przesunięte odpowiednio na środę 29 maja, niedzielę 9 czerwca i sobotę

15 czerwca. W tych dwóch ostatnich terminach Stal miała grać mecze 29. i 30. kolejki z Polonią Przemysł (u siebie) i Karpatami Krosno (wyjazd), które przełożono na dwie kolejne soboty – 22 i 29 czerwca. Tym sposobem stalowcy z powodu zimy pogrąją aż do wakacji. (b)

Przy świątecznym jajeczku...

JANUSZ JAGODA, kapitan jachtowy, instruktor żeglarstwa:

– Pamiętam „jajeczko” sprzed 25 lat, we włoskim porcie Civitavecchia, gdzie przyplłynęliśmy w Wielką Sobotę. Rano postanowiliśmy pójść na rezurekcję – wszak była to Niedziela Wielkanocna. Obeszliśmy wszystkie kościoły, ale nic z tego. Cisza. Ani mszy, ani procesji, ani wystrzałów na wiat. Kiedy wróciliśmy na jacht, nie wiem skąd na pokładzie wziął się karbid. No i postanowiliśmy postrzelać sobie, zgodnie z polską tradycją. Bawiliśmy się świetnie, nie wiedząc, że jest to baza NATO, a obok kotwiczą okręty wojenne. W pewnym momencie wpadli do nas uzbrojeni... marines! Przeszukali jacht, myśląc chyba, że mamy jakieś armaty czy granatniki. Mnie i trzech kolegów zabrali na okręt. Próbowaliśmy tłumaczyć, że to taka tradycja wielkanocna, ale nie bardzo nam wychodziło, bo były to jeszcze czasy, kiedy mało kto miał certyfikat z angielskiego. Na szczęście znalazł się amerykański żołnierz mówiący po polsku. Wytłumaczył, że w Polsce strzelamy na wiat, bo Chrystus zmartwychwstał. Potem jeszcze zademonstrowaliśmy, jak strzela się z karbidu, wykorzystując puszkę po farbie. Nie mogli się nadziwić, że takie prymitywne urządzenie robi tyle hałasu co armata. Sami podśmiewali się pod wąsem!

KRÓTKA PIŁKA

SZACHY

II Otwarty Turniej w Dukli
Kolejne zwycięstwo Daniela Kopczyka z Komunalnych – wygrał z dorobkiem 8,5 pkt, wyprzedzając mistrza międzynarodowego Daniela Frączka z Miedzi Legnica. Ich bezpośredni mecz zakończył się remisem. Świetnie wypadł też Marian Gołkowski, sklasyfikowany na 3. pozycji. Pozostałe lokaty sanoczan: 10. Maciej Czopor, 19. Karol Zając, 23. Patryk Wojtowicz. Startowało blisko 60 szachistów.

Turniej „Powitanie Wiosny”, Sanok
Zawody w Gimnazjum nr 4, organizowane dla dzieci i młodzieży z terenu powiatu. Startowało 35 zawodników, każdy grał siedem krótkich partii. W starszej grupie zwycięstwo odniósł Paweł Kostelniuk (G2), wyprzedzając Aleksandra Materniaka (G4) i Remigiusza Błaszczaka (G2). Wśród młodszych najlepszy okazał się Michał Baran, a kolejne miejsca zajęli Jan Zając (obaj z SP1) i Karol Trzaska (SP2).

WĘDKARSTWO

Spinningowe Grand Prix Okręgu, Hoczew

Kapitałne rozpoczęcie sezonu na Sanie, nasi zawodnicy zajęli trzy czołowe miejsca. Wygrał Paweł Kuzio z koła nr 2 i to deklasując rywali. Złowił 10 pstrągów, w tym największą rybę zawodów. O jego sukcesie zdecydował trafiony dobór przynęty, bo jako jedyny stosował obrotówkę. Miejsce 2. zajął Piotr Balda z koła nr 1, na pozycji 3. Marek Nitkowski z Zagórza. Obaj mieli po 2 pstrągi.

CIĘŻARY

Pierwszy rzut II ligi, Biłgoraj

Gryf startował bez Kamila Dżonia i Ariela Gibały, więc 1132,9 pkt trzeba uznać za dobry wynik. Najwięcej zdobył Bartłomiej Graba (do 69 kg), uzyskując 90 kg w rwaniu i 123 kg w podrzucie. Swoje dołożył Bernard Pęczak (do 90 kg) – 95 i 120 kg. Skład uzupełniali nowicjusze: Karol Kogut, Damian Skrijka i Kamil Drwilega. – W kolejnych rzutach stać nas na wyniki 1350 pkt, co powinno dać utrzymanie w II lidze – mówi trener Roman Mierzwa, któremu w zajęciach pomaga Krzysztof Łagodzic.

NORDIC WALKING

III Marsz Nordic Walking, Brzeszcze

Zawody rozegrane jako impreza towarzysząca przy III Biegu o Złote Gacie. Miłośnicy chodzenia z kijkami rywalizowali na dystansie 10 kilometrów. Świetnie wypadł lider Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu – Jerzy Nalepka, zajmując 4. miejsce generalnie w stawce blisko 70 zawodników. Uzyskał czas 1:05:15, który dał mu także pewne zwycięstwo w kat. 60-69 lat.

HOKEJ

Turniej kobiet, Krynica Zdrój

Debiutancki start drużyny Ciarko PBS Bank KH, którego jednak nie będzie mile wspominać. Nasze hokeistki przegrały wszystkie mecze: 0-8 z Krynica, 1-13 z Bytomiem i 1-4 z Nowym Targiem. Trzeba jednak podkreślić, że trenując do połowy ubiegłego roku, podczas gdy rywalki są stałymi uczestnikami rozgrywek PLHK. Najlepszą zawodniczką naszej ekipy została Magdalena Radwańska.



Tychy też za mocne

Jechali do Tych ratować honor. Dwa zwycięstwa dawały jeszcze szansę na piąty mecz w Sanoku i w przypadku wygranej sięgnięcie po brązowy medal. Niestety, tylko raz pokonali GKS, przegrywając kolejny. Medale zawisły na szyjach tyszan. W pojedynkach Tychy – Sanok 3-1 dla Tych.

GKS TYCHY – CIARKO PBS BANK KH SANOK 1-4 (1-2, 0-1, 0-1)

0-1 Strzyżowski – Bartoś – Malasiński (4, 5/4), 1-1 Csorich – Pasiut – Da Costa (6, 5/4), 1-2 Kotaśka – Vozdecky – Malasiński (17, 5/4), 1-3 Bartoś – Belluś – Strzyżowski (28), 1-4 Moژیś – Strzyżowski – Wajda (49, 5/4).



W sportowej rywalizacji, inaczej niż na zdjęciu, to Tychy były górą!

„Mecz nadziei” sanoczanie rozpoczęli impetem. Już w 4. min, grając w przewadze, rozmontowali obronę gospodarzy, kończąc akcję strzałem do pustej w wyko-

naniu Strzyżowskiego. Tyszanie zrewanżowali się tym samym, zdobywając wyrównującego gola w zamieszaniu podbramkowym, też grając w przewadze. Goście

wyrażnie przeważali, nie potrafili jednak pokonać Sobeckiego, nawet wtedy, gdy przez 90 sekund grali z przewagą dwóch zawodników. Dopiero „bomba” Kotaśki

z niebieskiej w 17. min pozwoliła drużynie Ciarko PBS objąć prowadzenie.

W drugiej tercji nadal stroną przeważającą byli przyjezdni. W 28. min szybka kontra ataku: Strzyżowski – Belluś – Bartoś zakończyła się pokonaniem Sobeckiego przez tego ostatniego i to był jedyny gol w tej tercji, który jednak pozwolił sanoczanom odskoczyć na dwie bramki.

W ostatniej odsłonie ożyli się górnicy, kilkakrotnie zagrażając bramce Kachniarza, ale bramkarz Ciarko PBS bronił bardzo pewnie i zdecydowanie. W 49. min sanoczanie, grając w przewadze, dynamicznie weszli w tercję, na niebieską wycofał Strzyżowski, a tam przejął krążek Moژیś, idealnie przymierzył i Sobecki dał się zaskoczyć. Od tego momentu nic wielkiego na tafli się nie działo. Gospodarze jakby stracili wiarę, że potrafią wyrównać, goście z kolei kontrolowali sytuację, pewni zwycięstwa. Obie drużyny sprawiły wrażenie, że myślami już są przy kolejnym meczu.

GKS TYCHY – CIARKO PBS BANK KH SANOK 4-3 (1-2, 2-1, 0-0, d. 1-0)

1-0 Bagiński – Jakeś – Łopuski (8, 5/4), 1-1 Bartoś – Moژیś – Vitek (11), 1-2 Belluś – Bartoś – Strzyżowski (19), 2-2 Zion – Sokół – Łopuski (23, 5/3), 3-2 Pasiut (27, 5/4), 3-3 Mermer – Milan (34), 4-3 Jakeś (63.08).

To był w zasadzie mecz o brązowy medal. Lepiej zaczęli go gospodarze, którzy w 8. min, wykorzystując grę w przewadze, objęli prowadzenie po mocnym strzale Jakeśa z niebieskiej i zmianie kierunku lotu krążka przez Bagińskiego. Strata gola sprawiła, że mocniej ruszyli do przodu sanoczanie. W 11. min zza bramki zagrał do Bartośa Moژیś, a ten stojąc tyłem do bramki oddał strzał, zaskakując Sobeckiego. Minutę przed końcem I tercji dobrą akcją zawiązał Strzyżowski, podał do Bartośa, ten

do Belluśa, który pewnym strzałem pokonał bramkarza GKS-u. Radość zapanowała w drużynie gości, niepokój wśród gospodarzy.

Początek II tercji okazał się bardzo niedobry dla gości. W 23. min, grając w podwójnej przewadze, Zion huknął pod poprzeczkę i Kachniarz był bezsilny. 4 minuty później straciliśmy kolejną bramkę, która dała prowadzenie tyszanom. Trzeci stracony w tym meczu gol, wszystkie podczas gry w osłabieniu. Winą za tę stratę można obarczyć Wajdę, który zbił

krążek ręką prosto na kij Pasiuta, a temu nie pozostało nic innego jak wykorzystać prezent. W tym momencie GKS Tychy był już bardzo blisko brązowego medalu.

Ale goście nie dali za wygraną. W 34. min kąśliwym strzałem strzelonym spod bandy w długi róg popisał się Mermer, zaskakując Sobeckiego. Tak padła bramka dająca wyrównanie 3-3 i nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone. Od 34. min do 60. żadnej z drużyn nie udało się zdobyć bramki. O wszystkim miała zdecydować

dogrywka, względnie rzuty karne. Szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy. W 3. min i 8 sekundzie dogrywki Jakeś ograł przy bandzie jednego z sanockich obrońców, pomknął na bramkę Kachniarza i tyle jakim strzałem udało mu się pokonać bramkarza Ciarko PBS. Koniec marzeń choćby o brązowym medalu. Honor został przy GKS-ie Tychy. – Brąz przegraliśmy w Sanoku, nie w Tychach – skwitował smutny koniec sezonu trener Štefan Mikeš.

emes

Jeszcze w szoku

Sanocka Republika Hokejowa jeszcze pozostaje w głębokim szoku. Kibice nie mogą pogodzić się z tym, co się stało, przestali nawet reagować na zaczepki kibiców z Krakowa, Jastrzębia czy z Tychów, drwiących z sanockiej armady. Z zazdrością patrzą na ekran śledząc fascynujące boje o „złoto” pomiędzy JKH i Cracovią.

Po pierwsze, trzeba mieć charakter! Podczas konfrontacji z Cracovią mówiliśmy, że krakowianie go mają i dlatego wygrali z nami półfinał. Teraz podziwiamy JKH Jastrzębie. Mimo trzech kolejnych porażek potrafili się podźwignąć i wygrali trzy kolejne spotkania. Na to stać tylko największych. Nasz zespół, walczący o brąz z GKS-em Tychy, na dzień dobry przegrał u siebie dwa mecze, po czym przebudził się i postanowił jeszcze powalczyć. Ale jadu starczyło tylko na jeden mecz, wygrany na wyjeździe 4-1. W drugim już nie poszło tak dobrze. Wprowadziliśmy sanoczanie do 60 minuty dowiedzieli remis (3-3), ale w dogrywce górą byli gospodarze. Nadzieje na brązowy medalik przysły. Nie pomyśleliśmy się, pisząc jeszcze przed wyjazdem do Tych, komentarz zatytułowany „To już jest koniec”. To się już dało dostrzec, że nasz zespół nie jest przygotowany na to, aby wygrać. Psychicznie też.

Nie przejmowałbym się podpowiedziami szyderców i mącicieli typu: „zamknąć „Arenę”, zlikwidować hokej, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na inne cele!”. Hokej na lodzie jest najpiękniejszą dyscypliną sportu, mamy w niej ponad 50-letnie tradycje, mamy złotych medalistów Mistrzostw Polski w kategorii juniorzy młodsi, mamy liczną rzeszę garnących się do hokeja „Niedźwiadków”. Czy przed nimi mamy zamknąć „Arenę”? Czy tylko przed pierwszą drużyną? Warto się zastanowić, zanim siądzie się przed komputerem, wypisując takie bzdury.

Hokej w Sanoku nie zginie, gdyż jest on wartością, która wiele dla tego miasta znaczy. Mało tego, dla wielu Polaków jest tym, z czego ten gród nad Sanem jest znany. Poza tym warto zauważyć, że zmienia się polski hokej. Być może za kilka lat będzie cieszył się znacznie większą popularnością, będą kochały go



To nie prawda, że nie walczyli, że nie dali z siebie wszystkiego. W sporcie nie zawsze zwyciężają faworyci.

Zaraz po smutnym dla nas zakończeniu rozgrywek weszliśmy w równie smutny Wielki Tydzień, więc nastroje są rzeczywiście przygnębiające. Ale za chwilę czeka nas święto Zmartwychwstania i trzeba będzie zapomnieć o smutkach. Nastanie czas rozliczeń, wyciągnięcia wniosków z minionego sezonu, a następnie, w oparciu o nie, czas budowania.

Dobrze byłoby zatem, aby w tych przemianach Sanok też brał udział. Zdobywając mistrzostwo Polski juniorów młodszych, daliśmy sygnał, że wchodzimy do gry, że interesują nas lepsze perspektywy. Niewybaczalnym błędem byłoby, gdybyśmy zawrócili z tej drogi.

Marian Struś

Nie wolno obrażać się na hokej

Z burmistrzem WOJCIECHEM BLECHARCZYKIEM

tuż po ostatnim meczu sezonu hokejowego w wykonaniu hokeistów Ciarko PBS Bank KH Sanok.

* Roczczarowanie?

– Niewątpliwie. Mało kto z kibiców naszej drużyny dopuszczał do siebie myśl, że możemy nie zagrać w wielkim finale. Potem nikt nie dawał wiary, że nie wywalczymy brązowego medalu. A jednak... Coś zacięło się w tej dobrze pracującej przez cały sezon zasadniczy maszynie. Odpowiedź – co się stało? – pozostawiam fachowcom.

* Kibice są zdruzgotani...

– Prawdziwy kibic nie powinien reagować w ten sposób. Prawdziwy kibic winien szybko przeboleć niepowodzenia i myśleć do przodu. Nie wolno nikomu obrażać się na dyscyplinę. Przeciwnie, trzeba zrobić wszystko, aby w wyniku nieosiągnięcia zadawalających wyników sanocki hokej nie ucierpiał.

* Rozumiem, że Pan jest gotowy to robić. Czy tak?

– Oczywiście. Już dziś mogę zapewnić, że miasto nadal będzie utrzymywać obiekt „Arenę”, że wspólnie z Radą Miasta zadamy, aby hokeiści spełniający wymagania regulaminu otrzymywali stypendia sportowe. Jako gospodarz miasta nadal będę zachęcał obecnych sponsorów do dalszego wspierania sanockiego hokeja na lodzie i namawiał do sponsoringu inne firmy. Innymi słowy, zrobię wszystko co w mojej mocy, aby na skutek nienajlepszego dla nas sezonu, hokej nie ucierpiał.



Jeszcze kiedyś będzie tak pięknie jak przed rokiem. Uwierzyć!

* Co powoduje, że mimo zawodu, jaki niewątpliwie sprawili nam hokeiści pierwszego zespołu, Pan nadal całym sercem jest przy hokeju?

– Myślę, że nieco szersze spojrzenie na tę dyscyplinę, z której Sanok jest już znany w Polsce. A pan najlepiej wie, jak rozkochani

są w niej sanoczanie. Aby się o tym przekonać, wystarczy przyjść na treningi „Niedźwiadków”. Ci najmłodszy jeszcze mają kłopoty z chodzeniem, a na łyżwach jeżdżą już świetnie. W ich hokejowej przygodzie towarzyszą im rodzice, którzy są najwierniejszymi fanami hokeja. A na koniec tego wywodu jeszcze jeden wątek; otóż po przegranej z Tychami przychodzili do mnie, bądź telefonowali sanoczanie, prosząc mnie, abym pilnował hokeja, aby na skutek niefortunnego końca sezonu, nie stała się mu krzywda, aby nie wylać dziecka z kąpielą. Wstuchuję się w te głosy i podzielam te opinie.

* A co Pan mówi malkontentom?

– Staram się im wytłumaczyć, że sport to nie tylko słodki smak zwycięstwa, ale także gorzki porażki. I przypominam, że był to sezon, w którym nasi juniorzy młodsi po raz pierwszy w historii sanockiego hokeja zdobyli tytuł mistrza Polski. W pokonanym polu pozostawili m.in. Podhale Nowy Targ, kuźnię hokejowych talentów. Jeszcze kilkanaście lat temu było to dla nas marzenie świętej głowy. Czyż to nie jest wspaniała odtrutka na ekstraligowe smutki?

* Co teraz będzie?

– Zaraz po świętach usiądziemy wspólnie ze sponsorami strategicznymi i będziemy się nad tym zastanawiać. Ja swój punkt widzenia już przedstawiłem, jaki będzie ich, zobaczymy! Jestem dobrej myśli. Rozm. Marian Struś

Gratulacje z Kanady

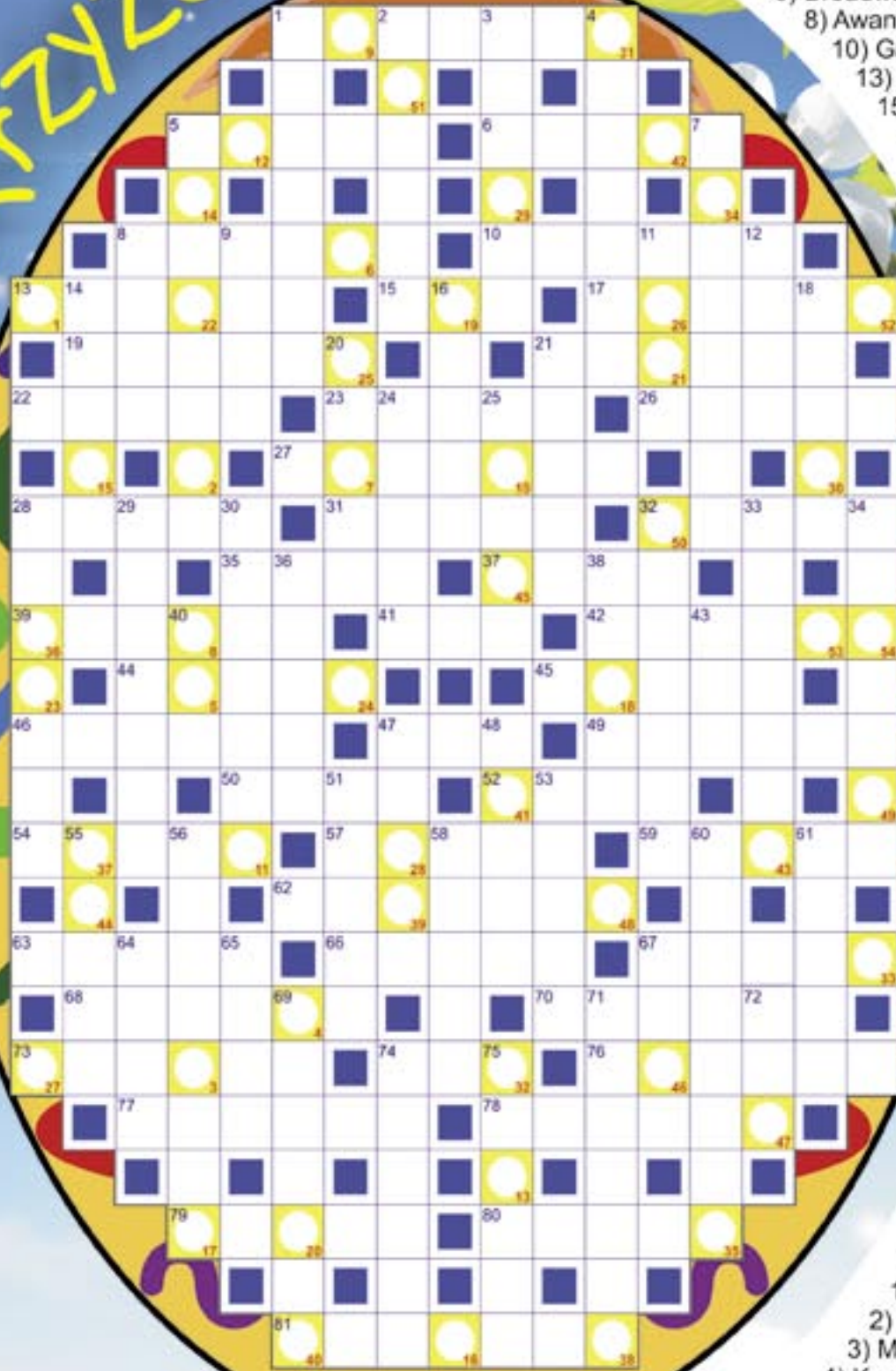
Złoty medal OMM i tytuł mistrza Polski dla młodych hokeistów CIARKO PBS BANK KH SANOK nie umknął uwadze serdecznych przyjaciół tej drużyny z Kanady. Pospieszyli nie tylko z gratulacjami, ale także z pieniędzmi przeznaczonymi na zakup sprzętu. To się nazywa przyjaźń i sympatia!

O tym, jak wielką radość sprawili młodzi sanoccy hokeiści Polonii z Toronto, poinformował nas p. JANUSZ DYŚ, jeden z organizatorów ubiegłorocznego ich pobytu w Kanadzie, który zatelefonował do naszej redakcji. – Codziennie śledziliśmy wyniki „naszych chłopców” w internecie i całym sercem byliśmy z nimi. Toteż radość nasza z kompletu zwycięstw i wywalczenia tytułu mistrza Polski i Olimpiady Młodzięży była naprawdę wielka. Niech to nie zabrzmi nieskromnie, ale myśleliśmy, że jest i nasz maleńki wkład w ten sukces. Wszak odbyli kilka treningów pod okiem wybitnych szkoleniowców kanadyjskiej szkoły hokeja, rozegrali kilka meczów. Chcieliśmy zorganizować kolejny przyjazd tej

drużyny do Kanady, zaczęliśmy nawet już gromadzić fundusze na ten cel. Okazało się jednak, że w tym roku będzie to niemożliwe. Stąd postanowiliśmy zebrane pieniądze przekazać jako naszą nagrodę za zdobycie mistrzostwa kraju, z przeznaczeniem jej na sprzęt hokejowy. Kończąc, jeszcze raz gratulujemy, dziękujemy za wzruszenia i trzymamy kciuki za ich dalsze kariery. Może kogoś z nich w niedługim czasie ujrzymy wśród drużyn NHL, co byłoby chyba naszą największą radością i satysfakcją – powiedział w jakże sympatycznej rozmowie pan Janusz.

Cóż można dodać, chyba tylko to, że jak się ma takich przyjaciół, daleko można zajść. Także w sporcie. emes

Krzyżówka Świąteczna



ALLELUJA

POZIOMO:

- 1) Sarenka uderza nim w ziemię
- 5) Nieustanne spory, właśnie
- 6) Broadway w Nowym Jorku
- 8) Awantura lub banda łobuzów
- 10) Garaż dla szybowca
- 13) Statek dla skazańców
- 15) Chadza własnymi drogami
- 17) Elektroda z minusem
- 19) Kaczor Walta Disneya
- 21) Listy kapusiów
- 22) Rodzaj pieczeni tureckiej
- 23) Policjny miernik prędkości
- 26) Okazały budynek szkoły
- 27) Brzęczy przy uprzęży
- 28) Jednostka masy brylantów
- 31) Bogdan, trener szczypiornistów
- 32) Etat bez pracownika
- 35) Historyczna kraina w Grecji
- 37) Imię pani Bovary
- 39) Drobnny, siąpiący deszcz
- 41) Obniża wartość drewna
- 42) Flota wojenna Filipa II
- 44) Grupa społeczna w Indiach
- 45) Bubeł z piekarnika, zakalec
- 46) Gąsienicowy pojazd śnieżny
- 47) Czasami trzeba go zaciskać
- 49) Nazywany iskrą bożą
- 50) Pierwsza obywatelka stolicy
- 52) Kres doczesnej wędrówki
- 54) Pędzel do graffiti
- 57) Otrzymuje tantiemy z powieści
- 59) Budynek ze sceną i kurtyną
- 62) Odgłos ptasich skrzydeł
- 63) Francuski taniec dworski
- 66) Burzył dawne mury
- 67) Duży kawał ziemi
- 68) Miasto słynnych kochanków
- 70) Część składowa mikroskopu
- 73) Domena Marcina Dańca
- 74) Brat bajkowej Małgosi
- 76) Świderek, trener siatkarski
- 77) Część strzały zatruta kurarą
- 78) Seat jak wino deserowe
- 79) Można je nabyć na giełdzie
- 80) Miętka do mycia ciała
- 81) Cudowny napój młodości

PIONOWO:

- 1) Brodata istotka z baśni
- 2) Porusza się jak ryba
- 3) Między stępem a klusem
- 4) Kasowe na poczcie
- 5) Grana pod oknem ukochanej
- 7) Nauka o budowie ciała
- 8) Srebrny - zwany Księżycem

9) Arystokrata w stadninie koni, 11) Filmowa szajka Eгона Olsena, 12) Kropelki wilgoci na trawie, 14) Dankowska, pilot szybowcowy, 16) Bronił reduty w wierszu, 18) Banknot z Mieszkiem I potocznie, 20) Dębowe z judaszem, 21) ... team, zespół gwiazd, 24) Główna strona medalu, 25) Strugał wiatraki w noweli, 28) Studzi gorącą głowę, 29) Serce elektrowni jądrowej, 30) Mocne spodnie na szelkach, 32) Możliwość wyboru, 33) Lokal na pobyt czasowy, 34) Ciągnik w obejściu rolnika, 36) Naszyty pasek zdobiący płaszcz, 38) Można je spuścić urwisowi, 40) Gotujący się płyn, ukrop, 43) Jednostka ilości materii, 47) Pozioma kreska w zdaniu, 48) Budynek na narzędzia, 51) Honorowa przy pomniku, 53) Grupa przyjaciół lub kiść owoców, 55) Boja, znak nawigacyjny, 56) Był nim Stanisław Jerzy Lec, 58) Domowy grzejnik do wody, 60) Domena Partii Zielonych, 61) Bywa oblana rumieńcem, 64) Sprzeciw dobrze znany politykom, 65) Ciasto krojone w kliny, 67) Kumulacja w lotku, 69) Duża wiązka chrustu, 71) Średnica lufy karabinu, 72) Fragment świętej księgi muzułmanów, 74) Przybora ze znanego kabaretu, 75) ...-dyngus po Wielkanocy

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33			
34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54															

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie. Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadesłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody niespodzianki. Nazwiska szczęśliwców opublikujemy w „TS” nr 16/13. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 11:

PATRZ TEGO Z CZEGO ŻYJESZ

1. Tomasz Król, ul. Traugutta,

2. Bożena Zapoloch ul. Zamkowa, 3. Ryszard Markiewicz, ul. Stróżowska.